

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 10-11



Partner wydania

Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Olga Boznańska
- W nastroju ciepłej intymności ▶ Str. 12

PARTNER WYDANIA
Energa
GRUPA ORLEN

Sport w szkole

▶ Str. 20

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 796 | 21.12.2023 r. ISSN 2544-2864

Kolejne wydanie "Gazety Gdańskiej" ukaże się 12.01.2024



CONCORDIA RES PUBLICÆ PARVÆ CRESCUNT - DISCORDIA MAGNÆ CONCIDUNT

*Życzenia pełnych miłości i ciepła Świąt Bożego Narodzenia
2023*

Gazeta Gdańska
Prawdą a Bogiem!

Akapit wydawcy



„Zgodą małe rzeczy wra-
stają, niezgodą największe
upadają”.

Rządy buduje się mozolnie, a
upadają błyskawicznie.

Przemijają, a słowa, jak „Pa-
nowie, policzmy się”, pozostają

publicznym bagażem polityka.

Arytmetyczna zwycięstwo poprzedniego rządu przyniosło
polityczną przewagę opozycyjnego konsorcjum.

Władza przez Donalda Tuska zdobyta, choć okupiona me-
zaliansem z postkomunistami, których partię nie tak dawno
chciał rozwiązywać, miała do dziś demokratyczny powab.

Na jego straży stoją przepisy Konstytucji RP. Treść jej pre-
ambuły wskazującą różne źródła wartości uniwersalnych-
prawdy, sprawiedliwości, piękna - opisuje różnorodność
Polaków równych w prawach i w powinnościach wobec
dobra wspólnego - Polski.

Grzebiąc własne obietnice wierności Konstytucji i przepi-
som ustaw złożone podczas zaprzysiężenie rządu prezyden-
towi Andrzejowi Dudzie, premier Tusk przyzwala swojemu

ministrowi wykraczać poza prawo i zwyczaje demokracji.
Zresztą, mianować pułkownika policji politycznej szefem
resortu kultury to znak, że nie o kulturę idzie...

Idzie o władzę, jej trzymanie, o wybory, które wiosną przed
Polakami.

Dość stawianie niewygodnych pytań. Kogo w końcu in-
teresuje, dlaczego Tusk z żoną, on z Gdańska, ona z Gdyni,

Stan klęski Tuska

mieszkali w l. 1983-91 w akademiku UG, kogo interesuje jak
mieszkaniec Gdańska i mieszkanka Gdyni mogą zamieszkać
w mieszkaniu w Sopocie, dlaczego tą transakcją gminy So-
pot zainteresowała się policja zaalarmowana przez sąsia-
dów, co w końcu dziennikarzy ma obchodzić, dlaczego CBA
interesowało się okolicznością jego lotu 14 stycznia 2019 na
wiec pamięci P. Adamowicza.

Dokonać zmian w funkcjonowaniu mediów publicznych,

których docieklivość pozwoliła poznać obywatelom różne
zaulki działalności politycznej poprzednich rządów D. Tu-
ska, można wyłącznie w oparciu o przesłanki ustawowe. Jest
taka droga dość mozolna, ale nie anarchizująca sytuacji w
kraju. Zjednoczona Prawica potrafiła ją przejść...

Powinno deprymować obywateli gdy rządzenie w warun-
kach „wędrującego świata” skupia się na rozliczeniach
indywidualnych. Ciasny umysł ma polityk, który chełpi się
zamiarem osobistego rewansu jako treścią swojej polityki.
Polska dziś w takich rękach nie jest bezpieczna, obywatele
nie są bezpieczni.

Rządzić demokratycznie to rządzić z poczuciem ogranicze-
nia przez istnienie praw znaczącej mniejszości, przez rygory
prawa ustanowionego i rozmaite media. Ich różnorodność
ubezpiecza władze od błędów i uodparnia na licznych po-
chlebców.

Dziś, jak wieścił Umberto Eco, to nie wydarzenia czynią
gazetę, to gazeta, to media czynią wydarzenie.

Zgodą, co Seneka zauważył, rząd małe rzeczy, w tym wła-
sny autorytet, wytrwale umacnia, niezgodą wiele zrujnuje...

Żadnego rządu nie należy powoływać 13 grudnia. Ostat-
nim przed Tuskiem politykiem, który wyłączył sygnał TVP
był...

Marek Formela

F(ig)raszka

Już w komplecie jest
Familia
Święta, Święta i Wigilia
Jest uroczko, nastrojowo
A dom pachnie piernikowo
Uroczycie stół nakryty
Jakby złotem był spowity
Na tym stole wśród łakoci
Smakowicie karp się złoci
Jest weselo dzieci zgraja
Wyczekuje Mikołaja
Choćby bardzo był zajęty
To przyniesie im prezenty

Liczbka

5 618

dekoracje świąteczne
zamówione przez biura
prezydent Gdańska

64 000 tys. zł
koszt wynajmu sali i zakupu
nagród na miejską galę
sportu w ECS

452 000 zł
składka Gdańska w
2024 roku do związku
komunikacyjnego Żatoki
Gdańskiej

Cytat tygodnia

- Moim zdaniem, sprawa Forum Gdańsk dalej wymaga wyjaśnienia, będą starania, aby móc mieć wgląd do akt śledztwa... tak naprawdę zamknięto Drogę Królewską, są istotne bariery architektoniczne, które teraz trzeba poprawiać - Przemysław MAJEWSKI, radny PiS, w rozmowie z red. Bartoszem Stracewskim.

- Minister Bodnar jako prawnik się kompromituje, rozporządzenia mogą być wydawane tylko na podstawie i w celu wykonania ustawy, mam nadzieję, że przyjdzie otrzeźwienie - Kazimierz SMOLINSKI, poseł PiS w rozmowie z red. B. Stracewskim.

- Możemy przyjąć 400 gości. Wigilia jest przeznaczona nie tylko dla osób z obszaru bezdomności, ale także dla samotnych i dla ludzi, którzy chcą pobyc z sobą - ks. Andrzej WIECKI z gdańskiego Caritasu o sopockiej wigilii 24 grudnia o 9.00 w rozmowie z red. Anną Rebas.

„Gość dnia” - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Nie ma biedy w senacie... Pomorskie obrachunki

Senator Kazimierz Kleina (PO), narzekający nieustannie na rząd i media, publiczne, w których regularnie występował, zaliczył imponującą finansowo kadencję 2019-23. W ciągu 4 lat powiększył swoje oszczędności z 1,83 mln złotych do 2,65 mln zł. Za to tylko z 6 tys. zł oszczędności mandat w senacie objęła Anna Górska, przedstawicielka "Razem", której partia za pracę od stycznia do października w zarządzie krajowym wypłaciła 40,8 tys. zł netto.

K. Kleina był surowym recenzentem praktyk gospodarczych rządu M. Morawieckiego, miał także liczne uwagi do polityk finansowych i bankowych, swoimi ocenami dzielił się systematycznie ze słuchaczami TVP Info, TVP 3 Gdańsk, Radia Gdańsk i Radia Koszalin. Systematycznie też mylił się w swoich oświadczeniach majątkowych kolekcjonując kolejne korekty, choć jako przewodniczący komisji budżetu i finansów senatu, absolwent ekonomii UG, lepiej powinien sobie radzić z prawem, które stanowił ogółowi do stosowania.

Nieporadność administracyjną kompensowała jednak sprawność gospodarza. Przez 4 lata "reżimu" oszczędności K. Kleiny wzrosły z 1,83 mln zł do 2,65 mln zł - czyli rocznie 150 tys. złotych trafiało do rodzinnej skarpety. Liczne są też źródła przychodów senatora. Pensja - 165 tys. zł, dieta parlamentarza - 39 600 tys. zł, emerytura 97 900 zł, rada banku w Rumii - 18 300 zł, dochód z pracy na rzecz Sejmu(!) - 53 010 zł, no i amortyzacja rodzinnego pensjonatu - 124 000 zł. Jego funkcjonowanie też pod rządami minionymi nie ucierpiał. Przy sprzedaży przekraczającej milion złotych dochód wyniósł przyzwoite 263 tys. zł, o 30 proc. więcej niż

przed rozpoczęciem kadencji.

Nadto senator K. Kleina jest, obok m.in. prezesa Radia Koszalin, Piotra Ostrowskiego, fundatorem Instytutu Balticum, którego jednym z ważnych celów jest promocja energetyki odnawialnej. Senator w tej dziedzinie wykazuje się sporą energią, pracuje bowiem w senacie w zespole do spraw klimatu. W rozgłoszeniach publicznych, w Koszalinie i Gdańsku, wskazuje na odchodzenie w Europie od energetyki jądrowej na rzecz wiatrowej, która polski rząd zbyt słabo wspiera. Jego fundacja wspiera lepiej, bo promuje imprezy, jak "Dzień Dostawcy", które rekomendują produkty Siemens czy Equinora.

Zgoła odmienny jest status majątkowy debiutującej w senacie Anny Górskiej. Również 6 tys. zł oszczędności i praca w aparacie partyjnym "Razem" jako główne źródło przychodu - za 10 miesięcy 2023 roku to 40 700 zł netto. Senator mieszka w domu sporych rozmiarów - ponad 300 m.kw. - który jest własnością odrębną męża, a wspólnie posiadają nieduże mieszkanie.

Po zakończonej kadencji, a na otwarcie nowej, całkiem godnie wygląda sytuacja finansowa senatora Sławomira Rybickiego (PO). Prawie 2,4 mln złotych na koncie, 28 300 euro i 625 tys.

zł w obligacjach to nieco mniej niż 4 lata temu na starcie kadencji, ale to solidne zaplecze, tym bardziej, że senator nadal jest współczesnym obszarnikiem, sprawuje władztwo na ok. 100 hektarach, które kupował też z zasobów publicznych sprawując funkcje publiczne. Wzrosły też dochody senatora z senatu - pensja z 104 tys. zł do 170 tys. zł na rozpoczęcie kadencji, a dieta z 25,9 tys. zł do 38,6 tys. zł; w garażu m.in. prawie nowe volvo xc 90.

Praca powierzona przez wyborców dobrze służy też Bogdanowi Borusewiczowi. Oszczędności senatora wzrosły, w porównaniu do startu poprzedniej kadencji, ze 152 tys. zł do 241 tys. zł, w kwocie tej znajduje się 225 tys. zł pożyczki, której udzielił córce, radnej PO w sejmiku pomorskim. W portfelu senatora są też jednostki funduszy o wartości ponad 300 tys. zł. W oświadczeniu złożonym na początek obecnej kadencji senator poinformował, że w niecałym 2023 roku zarobił 208 tys. zł i otrzymał 38 tys. zł należnej diety. Senator nie ma już natomiast 1603 akcji PKN Orlen, ale nie wzmiankuje, co się z nimi stało. Nadto jako emeryt zainkasował z ZUS-u 86 tys. zł brutto, prawie 30 tys. zł więcej niż 4 lata temu. I to się stało pod tak lichymi rzą-

dami?

Oświadczenie senatora Leszka Czarnobaja (PO) ma wymiar cokolwiek siermiężny, oszczędności podczas kadencji zmalały z 93 tys. zł do 24,8 tys. zł, choć dochód z pracy w senacie wyraźnie się polepszył - zamiast 92 tys. zł pensji na otwarciu kadencji 2019, w 2023 to 157 tys. zł. Z 26 tys. zł do 38 tys. zł wzrosła też dieta parlamentarzysty z Kwidzyna. Jako emeryt wypracował sobie bardzo przyzwoite świadczenie - 87 800 zł w niepełnym roku 2023. Co ciekawe, jeśli wierzyć oświadczeniu, senator jest bez własnego dachu nad głową - ani domu, ani mieszkania.

Z kolei b. wicemarszałek pomorski Ryszard Świński (PO) przechodząc z samorządu do senatu miał 268 tys. zł oszczędności, teraz ma tylko 150 tys. zł, ale ma dom i mieszkanie. W niepełnym roku 2023 w senacie zarobił 138 tys. zł, otrzymał 38 tys. zł diety. Zmienił też model samochodu - z toyoty auris przesiadł się do lexusa es 300.

Łatwo zauważyć, że opozycyjne przedsiębiorstwa polityczne, mimo różnych temperamentów, strat nie kolekcjonują, choć różnią się dynamiką i strukturą przychodów. A już wszechstronnością zadziwia senator Kleina...

(GG,sts)

Antykwariat Rejs poleca

„Przestroga dla wnuków” Aleksandra Janty-Polczyńskiego to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Na dorobek Aleksandra Janty-Polczyńskiego składają się 23 tomy poezji, 10 tomów reportaży, 3 powieści, 2 dramaty, 7 tomów esejów. W sumie 63 książki i około półtora tysiąca artykułów. Jednak w Polsce jego twórczość jest stosunkowo mało znana. W 2009 roku Biblioteka Narodowa wydała jego korespondencję z Jerzym Giedroyciem, w 2013 zostało wznowione wydanie „Wracam z Polski”, a w 2014 ukazała się książka Michała Folegi „Życie na świat otwarte. Aleksander Janta-Polczyński”.

Warto sobie o tym przypomnieć, bo to wybitna osobowość, ciekawy twórca i człowiek niezwykle zasłużony dla kultury polskiej. Aleksander Janta-Polczyński zanim został pisarzem i działaczem na rzecz kultury polskiej na emigracji był w kraju uznanym i znakomitym dziennikarzem. Jego reporterskie życie zaczęło się na początku lat 30-tych XX wieku. Do wybuchu II wojny światowej odbył liczne podróże reporterskie na Daleki Wschód, a także do Związku Radzieckiego, Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Przeprowadził wiele wywiadów, publikowanych w prasie, między innymi z Alfredem Douglasem, Ghandim, Haile Selassiem, Rooseveltem, Chaplinem, Dreiserem, Eisensteinem, Gide'em.

Sławę zyskał jako pisarz z pogranicza reportażu i beletrystyki.

Przyciągał bogactwem tematów, refleksji, anegdot.

My oferujemy fragment jego poetyckiej twórczości. To elitarny bibliofilski tomik pod tytułem „Przestroga dla wnuków”, wydany w 1971 roku w Londynie, zawierający 129 wierszy. Odbito 555 numerowanych od 1 do 555. Nasz egzemplarz nosi numer 447.

Serdecznie polecam. To wyjątkowa bibliofilska gratka.



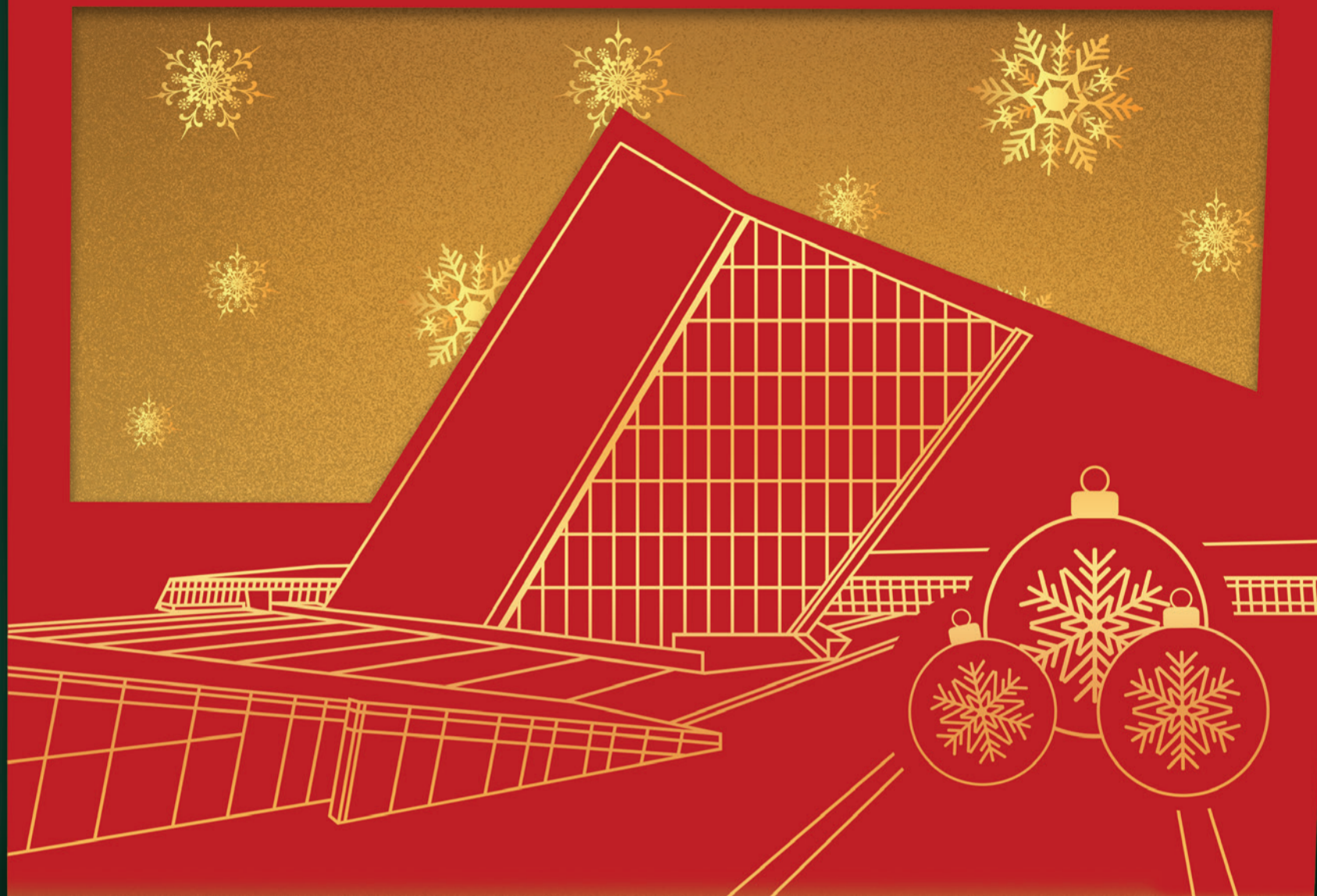
Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Jarosław Kempa, radny z ugrupowania „Kocham Sopot”, ogłosił, że spróbuje swoich sił w wyborach samorządowych i będzie ubiegał się o funkcję prezydenta miasta. Po Wojciechu Fułku, który zmusił urzędującego prezydenta, Jacka Karnowskiego, do drugiej tury, przegrywając pierwszą różnicą raptem 21 głosów i po Grażynie Czajkowskiej, która wypadła poprawnie, ruch „Kocham Sopot” wystawia teraz wiceprzewodniczącego sopockiej rady, ekonomistę z UG. Z oświadczenia majątkowego J. Kempy wynika, że nie posiada ani złotówki oszczędności, przeciętnie zarabia na uczelni, ma dietę radnego i udziały w dwóch nieruchomościach. Nie był szczególnie dokuczliwym recenzentem J. Karnowskiego; też mu uwierzył, że Sopocki Klub Tenisowy chce wynieść korty z Sopotu i nie protestował przeciwko ich przekazaniu nowemu stowarzyszeniu za 350 zł netto miesięcznie! Nowe okoliczności w tej sprawie, w tym zeznania Jacka Karnowskiego utrwalone przed sądem i konfrontowane z dokumentami z urzędu, ożywią będą sopocką kampanię wyborczą. Nie zabraknie w niej niespodzianek, w tym personalnych, a wskazywanej przez J. Karnowskiego jako dobrej kontynuatorki linii władzy, Magdalenie Czarzyńskiej-Jachim, może być trudniej niż ktokolwiek przypuszcza.

✓ W Gdańsku ze stanowiska wojewódzkiego konserwatora zabytków odwołano Igora Strzoka. Wszechstronnie wykształcony, uzdolniony artystycznie, w pracy administracyjnej nie był prymusem, zarzucano mu przewlekłość w podejmowaniu decyzji, kontrola NIK wykazała wiele takich przypadków. W dossier I. Strzoka zostaną także starania o zachowanie drzewostanu Brzeźna, interwencje doraźne w sprawie wycinki w parku Steffena, a przede wszystkim znaczący udział w objęciu ochroną konserwatorską historycznego, przedwojennego terenu stadionu polskiej „Gedanii”. Podjął też kontrowersyjną decyzję o wpisaniu sopockich kortów na listę ochrony, choć cała ich substancja materialna pochodzi z ostatnich dekad. Obowiązki konserwatora na Pomorzu pełni obecnie Piotr Tusk.

✓ Nadal nie ma decyzji Donalda Tuska i Marcina Kierwińskiego w sprawie następcy wojewody pomorskiego, Dariusza Drelichy. Wiadomo tylko, że bez szans jest b. poseł PO, działacz KLD, Tadeusz Aziewicz. Obok Michała Owczarczaka, b. wicewojewody i działacza PO, rozważane są także kandydatury Beaty Rutkiewicz, wiceprezydent Wejherowa i Beaty Chrzanowskiej, przewodniczącej rady miasta Słupska. Zdecyduje opinia szefa partii, który poprzednio, gdy kierował rządem stawił na kandydatów spoza Trójmiasta - Romana Zaborowskiego i Ryszarda Stachurskiego. Natomiast pomorska Lewica proponuje na funkcje wicewojewody Annę Olskowską-Jacynę z malborskiego magistratu, przed lat blisko związaną z postanką Małgorzatą Ostrowską i... niezbyt udanym epizodem dziennikarskim w „Głosie Wybrzeża”.



*Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia
zachwyca pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was pomysłnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia!*

dr hab. Grzegorz Berendt
Dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
z pracownikami

Berendt

Czekając na nowy PiS

W Polsce przez ostatnie osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy wiele się zmieniło na korzyść. Poszybowały w górę zarówno wyniki gospodarcze, jak i przychody obywateli, zanikło bezrobocie, wzrosły jak nigdy pensje i emerytury, wprowadzono wiele prorodzinnych rozwiązań socjalnych. PiS przeprowadził wiele ważnych inwestycji, zbudował i wyremontował sieć dróg, kolei, wyremontował miasteczka i wsie. Kultura kwitła – uruchomiono nowe teatry, sieć bibliotek lokalnych, powstało 300 muzeów, w tym monumentalne Muzeum Historii Polski; Polska przejęła Bibliotekę Polską w Paryżu, media publiczne sfinansowały liczne filmy historyczne i biograficzne o bohaterach naszej historii, świetne seriale. Wspierano kombatantów solidarnościowych, ruchy rekonstrukcyjne i twórczość lokalną i folklor. Spadła o ponad 30 proc. liczba zabitych na drogach, poradziły sobie lepiej czy gorzej z pandemią i innymi zadaniami publicznymi.

A jednak Zjednoczona Prawica nie utrzymała się przy władzy. Kogo zabrakło? Co zniechęciło, kogo odsunęło?

O społeczne przyczyny tego stanu rzeczy i o perspektywy Polaków pod nową władzą pytamy dr Józefa Orła, szefa Klubu Ronina w Warszawie i animatora jednego z Ruchów Kontroli Wyborów.

– W jakim miejscu jest Polska? PiS mimo wygranych wyborów musiał ustąpić władzę koalicji kilku partii opozycyjnych. Akurat 13 grudnia zaprzysiężono nowy rząd z Donaldem Tuskiem jako premierem, który błyskawicznie przejmuje władzę, ale zapewnia, że nie odbierze uzyskanych za PiS świadczeń socjalnych. Czy na PiS, na Zjednoczoną Prawicę mogło głosować więcej obywateli?

– PiS wyborów nie wygrał a zajął pierwsze miejsce; przegrał, bo władzę stracił, nie wskutek siły opozycji, tylko serii błędów, które uderzały w część jego elektoratu.

Wśród głosujących na PiS było o 400 tys. mniej niż w 2019 r., zabrakło części mieszkańców wsi, o 20 pp. zmniejszyła się grupa emerytów, którzy uwierzyli, że opozycja u władzy zachowa politykę prospołeczną PiS.

Rolnicy uznali, że rząd ich nie chroni. Ustawa „Piątka dla zwierząt” uderzyła w nich, i w ogóle w przedsiębiorczych Polaków, uznali ją za godzącą w wolność gospodarowania. Następna grupa straconych głosów jest geograficzna, to fundament wsparcia dla PiS, czyli region południowo-wschodni Polski. Część ludzi była tam oburzona bezwarunkową polityką wsparcia dla Ukrainy, i to nie przez te Ukrainki z dziećmi, tylko przez kłopoty kierowców ciężarówek i „mrowek” z handlu przygranicznego. Zaskoczyła też konkurencyjność wielkoprzemysłowego rolnictwa ukraińskiego wobec małych polskich gospodarstw rolnych.



Ukrainie pomagać trzeba, ale trzeba też zważać na koszty społeczne tej pomocy.

Kolejny błąd to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Zarówno młode kobiety, jak i mężczyźni uznali je za wymierzone w wolność ich decyzji, uznali, że racja religijna nie może być ważniejsza. Efektem społecznym były ogromne demonstracje, których odłożony efekt objawił się w wyborach.

Następnym uderzeniem w elektorat PiS był chaos związany z Polskim Ładem. Co tydzień zmieniano się prawo podatkowe i sposoby naliczania podatków, mnóstwo zachodu i niepotrzebnej pracy dla mikro przedsiębiorców i firm rodzinnych. Składkę 9% na ubezpieczenie zdrowotne potraktowali oni jako wzrost podatków. Płacący PIT z pierwszego progu w końcu mało zyskali, płacący z drugiego progu stracili.

Te błędy przyniosły klęskę wyborczą PiS, a w dodatku frekwencja wzrosła niebywale, ale na rzecz opozycji.

Polska jest w tej chwili w samym środku pasma wyborczego. W kwietniu będą wybory samorządowe, w czerwcu do Parlamentu Europejskiego, a za półtora roku prezydenckie. PiS ma wizerunek partii antysamorządowej, mimo że Ma-

teusz Morawiecki zrobił dużo, żeby samorządom pomóc. Ale narracja PiS-u jest ciągle centralistyczna, ruch ma iść z góry w dół., PiS nie widzi samorządu jako fundamentu państwa, docenia tylko rząd - gdzieś pod dachem budynku państwa. PiS nie przygotował się do wyborów, nie ogłosił kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, a trzeba już organizować kampanię, biura, struktury, zbierać fundusze, pisać programy.

Wybory do Parlamentu Europejskiego też są bardzo ważne, bo stamtąd wypływa prąd centralistyczny w Unii. Projekt około 260 zmian w traktatach oddaje Komisji Europejskiej większość kompetencji państw narodowych. Warto, żeby PiS miał tam jak najwięcej głosów i prawica europejska liczy na to, a tu się szykuje samorządowa przegrana i wtedy „z automatu” PiS może przegrać wybory do PE. Taka seria trzech przegranych sprawi, że sytuacja PiS będzie bardzo marna przed wyborami prezydenckimi. Opozycja ma dwóch efektywnych kandydatów: panów Hołownię i Trzaskowskiego. PiS zaś nie ma kandydata, bo mógłby poleć w wewnętrznej konkurencji.

Konieczna jest zmiana tożsamości partii - decentralizacja i

demokratyzacja, wsparcia dla ruchu z dołu do góry, bo jego brak zabija aktywność aparatu. Partia wymyśliła Ruch Społeczny Obrony Suwerenności Polski (przed centralizacją Unii), który ma być nogą społeczną oporu. W styczniu ma być kongres. Kłopot polega na tym, że PiS nie jest w stanie powołać i wspierać ruchu społecznego, bo ten musi być samodzielny, nie tylko pozarządowy, ale i pozapartyjny. PiS takie ruchy marginalizuje. Tak było z Klubami Gazety Polskiej, z Ruchem Kontroli Wyborów, z Akademickimi Klubami Obywatelskimi, więc nie wróżę tu sukcesu. A taki ruch przydałby się, bo Unia chce się szybko centralizować, a odpada główny blokujący, czyli Polska.

Nowy rząd Polski wywalczy, że z 260 zmian w traktatach zostanie np. tylko 20-30, i to ogłosi jako swój wielki sukces. Ale w tych 20 punktach nie będzie już prawa weta, które zapobiega odbieraniu suwerenności państwom narodowym. Weto jest najważniejsze, bo blokuje decyzje Unii korzystne dla dużych – dla Niemiec i Francji.

Głównych graczy jest teraz moim zdaniem trzech: Niemcy, Francja i Komisja Europejska. Niemcy są teraz w systemowym kryzysie. A im słabsze Niemcy, tym silniejsza Komisja Europejska.

- Co zatem nas czeka?

- Do wyborów do PE koalicja rządząca będzie prowadziła politykę w miarę prospołeczną, żeby nie zniechęcić elektoratu, a może nawet dociągnięciem ten okres do wyborów prezydenckich. Jeżeli KO je wygra, to wróci liberalizacja, władza zajmie się tylko swoimi i unijnymi interesami.

Przejdźmy do geopolityki - Ukraina zaczęła przegrywać w wyniku niedostatecznej pomocy Zachodu. Trudno to-

czyć wieloletnią wojnę opierając się tylko na zasobach zewnętrznych, uzależnionych od politycznych błędów. Amerykanie, od których to zależy, są krótkowzroczni. Wcale nie potrzeba prezydenta Trumpa, żeby zatrzymać ich pomoc dla Ukrainy, bo to już się dzieje, właśnie ze względu na przyszłe wybory prezydenckie, które Trump może wygrać. Amerykanie sądzą, że to Niemcy zapewniają bezpieczeństwo i spokój Europie, a oni wciąż działają na rzecz resetu z Rosją i zniesienia sankcji. Jeżeli Rosja przejdzie do kontrofensywy, to Zachód, głównie scentralizowana już Unia, spróbuje zawrzeć jakiś pokój, ze zniesieniem części sankcji, po to żeby wrócić do współpracy z Rosją, a to się zawsze odbywa kosztem Polski i reszty wschodniej flanki NATO.

- Czy Polska, zwykli Polacy, mogą odstraszyć Rosję?

- Ludzie w Polsce i na wschodniej flance chcą mieć możliwości obrony siebie, rodziny, swego kraju itd. Ruch w tym kierunku, choć widoczny i efektywny, jest za mały. Wojsko powinno szkolić wszystkich młodych (i średnio młodych) na krótkich, np. miesięcznych, kursach. Także do obrony cywilnej, której w Polsce niestety w ogóle nie ma.

Polacy zdają sobie sprawę, jak Rosja jest groźna, i jak w miarę bezradny jest Zachód, że np. może przyjść nam z efektywną pomocą dopiero po trzech miesiącach. W tym czasie Polska zostanie sama z Ukrainą naprzeciw Rosji. To oznacza, że polski pośpiech ze zbrojeniem armii miał sens, równocześnie miało sens odanie Ukrainie wszystkiego, co niepotrzebne, i części tego, co potrzebne.

Nowy rząd, jak myślę, nie wycofa się z tych planów do końca pierwszego etapu,

kiedy będzie podtrzymywał społeczne polityki pisowskie. Kosiniak-Kamysz bardzo mocno mówił o podtrzymaniu wzmocnienia armii. Nie przypadkiem ministrem obrony jest on, a nie Hołownia.

Polsce jest potrzebny sojusz militarno-polityczny krajów sąsiadujących z Rosją, bo tylko te kraje jak bałtyckie, Szwecja, Finlandia, Rumunia, oczywiście ze wsparciem NATO, są gotowe do obrony przed Rosją. Taki pakt w ramach NATO i Unii, bo wszystkie te kraje, prócz Ukrainy, do nich należą, nazywam Międzymorzem. Potrzebna jest do tego też Ukraina z armią, która umie walczyć z Rosjanami. Bez tej armii nie damy rady Rosji. Gdyby do utworzenia takiego bloku doszło, to Rosja nie miałaby szans na ekspansję.

Większość polityków i analityków uważa utworzenie Międzymorza za nierealne. Kraje zachodnie i Niemcy sobie tego nie życzą. Tylko że oni już nie mają zdolności do takich decyzji, nie mają ani armii zdolnej do obrony nas przed Rosją, ani chęci do niej.

Więc jedynym naszym sojusznikiem prawdziwym i realnym są Stany, które właśnie zaczynają tracić wzrok, widzą tylko Chiny i znów idą szlakiem polityki Obamy.

- Czy Polska będzie istniała za cztery lata?

- Za cztery lata suwerenność Polski może być bardzo ograniczona przez Unię. Ale dlatego dopiero wtedy można się spodziewać renesansu ruchu typu PiS, suwerennościowego, zarówno społecznego, jak i politycznego (chyba, że PiS się wcześniej obudzi). Być może dopiero wtedy, gdy centralizacja Unii odbije się na portfelach Polaków – a Unia przecież wprowadzi nowe podatki!

**Rozmawiała
Teresa Bochwic**



Wesołych świąt Bożego Narodzenia

„Gwiazdeczka wschodzi, Bóg nam się rodzi” – pisał wybitny poeta i gorący polski patriota Marian Hemar. Był grudzień 1945 r. Emigracyjny Londyn szykował się do świąt Bożego Narodzenia, ale nastroje były dalekie od optymizmu. „Jest to pierwsza wigilia nie pod łuną wojny, ale pod gwiazdą pokoju” – zaznaczał wprawdzie redaktor naczelny „Polski Walczącej” Tymon Terlecki. Zaraz jednak zauważał, że na tle niedawnych „wigilii frontowych, jenieckich, wigilii tajnie święconych w obozach koncentracyjnych” – ta może się wręcz wydać najciemniejsza. Była to bowiem wigilia „żołnierzy, co bijąc się przez lat pięć, ojczyzny się nie dobili”. I dodawał gorzko, spoglądając na Polskę zniewalaną przez komunistów: „Naszym bliskim w kraju jest nieraz gorzej, niż było pod obuchem niemieckim”.

Nawet w tych trudnych chwilach Terlecki pocieszał się myślą o Betlejem, „w którym narodzi się wolna, lepsza Polska”. Droga do Niej wiodąca miała się okazać długa. Naszym rodakom jeszcze nieraz przyszło przeżywać smutne święta Bożego Narodzenia. Choćby w grudniu 1970 r., krótko po masakrze robotników na Wybrzeżu, czy jedenaście lat później, w ciemną noc stanu wojennego. A jednak na końcu tej drogi rzeczywiście była wolna, lepsza Polska. Ta, w której zawsze będziemy mogli się gromadzić przy wigilijnych stołach „w ten polski wieczór, najbardziej polski ze wszystkich dni”.

**Życzę Państwu zdrowych, błogosławionych świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym roku 2024!**

dr Karol Nawrocki

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Tusk mydli oczy Polakom - stare blefy, nowe podatki

Rozmowa z Jackiem Saryusz-Wolskim, europosem PiS, Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy

- Donald Tusk w swoim exposé zapewniał, że jego rząd nie zgodzi się na zmiany w traktatach unijnych, tymczasem przy pierwszej okazji, gdy można było wyrazić swój sprzeciw na Radzie Ministrów, jego przedstawiciel milczał jak zakłęty. Dlaczego?

- Dlatego że jego prawdziwe intencje są takie, jak twierdziłem od początku, żeby poprzeć te zmiany, natomiast twierdzenie że jest im przeciwny, to tylko mydlenie oczu. Powinien był jego wiceminister 18 grudnia na radzie do spraw ochrony środowiska podtrzymać sprzeciw, który wcześniej jeszcze na poziomie Komitetu Stałych Przedstawicieli, czyli ambasadorów przy Unii, zgłosił rząd premiera Morawieckiego. Do protokołu, dla pozorów, zgłoszono zastrzeżenia, które nie mają żadnego formalno-prawnego znaczenia. Tym samym nowy rząd zgodził się na kolejny krok w procedurze i wszystko zmierza ku temu, że premier Tusk pozwoli na dalsze procedowanie w sprawie zmiany Traktatów UE.

- Kolejny moment, w którym ewentualnie polski rząd mógłby wyrazić swój sprzeciw, to następna Rada Europejska

- Będzie nadzwyczajna Rada Europejska 1 lutego, żeby podjąć kwestię, która spadła z agendy ostatniego szczytu. Chodzi o rewizję 7-letniego budżetu, któremu sprzeciwiły się Węgry. Mogą dopisać do agendy również i kwestię traktatową, a kolejna regularna Rada Europejska byłaby dopiero w marcu, pod egidą nowej prezydencji, belgijskiej, która sprzyja zmianom traktatów. Jeśli chodzi o sprzeciw Węgier wobec rewizji budżetu, przedstawia się to w ten sposób, że nie jest to tylko kwestia zablokowania przez Orbána 50 mld euro dla Ukrainy. Jest jeszcze cały potężny wielomiliardowy pakiet, w którym są ukryte trzy nowe podatki – od ETS-u, śladu węglowego i od zysku przedsiębiorstw. Trzy podatki, które zamiast służyć do skarbców narodowych, miałyby lądować w budżecie Unii i służyć na spłatę funduszu pocovidowego, z którego pochodzi KPO. Te podatki zasługują na weto, ponieważ są elementem budowy superpaństwa i potęgi Komisji Europejskiej.

- Czy to oznacza, że Orbán uratował Tuska przed tłumami



czaniem się w kraju, dlaczego nie wyraził sprzeciwu wobec tych dodatkowych podatków, które pośrednio obciążają obywateli i zmniejszają wpływy do budżetu państwa?

- Przede wszystkim Orban odwrócił uwagę od wszystkiego, co nie dotyczy Ukrainy. Celowo w informacji o wynikach szczytu 18 grudnia Charles'a Michela, przewodniczącego Rady Europejskiej najważniejsze było te 50 miliardów euro dla Ukrainy, przykrywające tę resztę, czyli nowe podatki, a przecież to są ogromne pieniądze, które miałyby zasilać budżet unijny i uniezależnić Brukselę od składek członkowskich, czyli od państw członkowskich - a o to przecież chodzi. Pobrane przez Brukselę nowe podatki nie wpłynęłyby do budżetów państw członkowskich, a poza tym Unia chciałaby wkroczyć w od zawsze zawarowaną kompetencję każdego suwerena, czyli w sferę podatkową. Wspólny budżet, wspólne podatki i wspólny dług w Ameryce to ten moment, zwany hamiltonowskim, kiedy narodziły się Stany Zjednoczone jako państwo. To jest finansowa twarz przewrotu ustrojowego Unii.

- Tusk z Brukseli, jak piszą media mu sprzyjające, wrócił z tarczą, czyli z 5 mld euro. To były pieniądze nie obciążone żadnymi zobowiązaniami ze strony Polski w postaci kamieni milowych, tylko z określonym celem wydatkowania – na energię odnawialną, czyli wiatraki. Ale przy okazji

składania dalszych wniosków o uruchomienie pieniędzy z KPO mieliśmy sprzeczne sygnały. Z jednej strony, że Komisja Europejska i Parlament Europejski nie mają żadnych kompetencji, żeby ingerować w system ustroju sądów w krajach członkowskich, a wkrótce potem wypowiedź komisarza Reyndersa, że wypłata środków z KPO zostanie uruchomiona, jeżeli kamienie milowe dotyczące tzw. praworzędności zostaną wykonane przez Polskę. To są te kamienie milowe czy ich nie ma?

- Po pierwsze od wypłacania pieniędzy właściwym kompetencyjnie jest komisarz do spraw budżetu Johannes Hahn i ważna jest jego wypowiedź, że problemy, bariery i przeszkody, by wypłacić Polsce pieniądze znikły, że teraz znajdują sposób, żeby te pieniądze wypłacić. I to jest miarodajne. Potem się KE spostrzegła, że takie uruchomienie pieniędzy bez żadnych faktycznych, prawnych, instytucjonalnych zmian w Polsce, których Komisja wymagała od rządu Morawieckiego i odstąpienie od tego wymagania jest oczywistym przyznaniem się, że był to jeden wielki blef i nie chodziło o żadne zmiany i tak zwaną praworzędność, tylko o zmianę rządu i że największym kamieniem milowym, którego spełnienie rozwiązuje wszystkie problemy, była zmiana rządu z rządu PiS na rząd Tuska. Kiedy się połączyli, że to dość samooskar-

żająco wygląda, bo oznacza niedozwoloną interwencję w demokratyczny proces wyborczy poprzez wywieranie presji finansowej, to wtedy wypuszczono komisarza Reyndersa, który powiedział, że oczywiście wypłacimy, ale nad wymogami dla wypłaty trzeba jeszcze popracować. Będzie to zatem gra pozorów i udawanie, że te wymogi zostały spełnione.

- Ostateczne stanowisko Tuska w sprawie zmiany traktatów przed nami, ale czy wcześniej nie będzie się rozstrzygała sprawa paktu migracyjnego. I co w ogóle się dzieje z paktem migracyjnym?

- Cały czas się dociera.

- Mamy jasne stanowisko poprzedniego rządu w tej sprawie, że jest przeciwny. A jak zachowa się Tusk w tej sprawie?

- Nikt w Brukseli nie spodziewa się jakiegokolwiek oporu ze strony rządu Donalda Tuska. Na ostatnim szczyście cała uwaga była skupiona na Orbanie, który wygrał, bo odzyskał swoje pieniądze z funduszu odbudowy i ma perspektywę otrzymania kolejnych, ponieważ zastosował bardzo prostą zasadę - skoro wy blokujecie moje pieniądze, to ja zablokuję wasze, jakkolwiek byście na to nie pomstowali. Natomiast na śniadanie, na którym wymyślono trik z tak zwaną konstruktywną nieobecnością Orbana w czasie głosowania nad rozpoczęciem negocjacji w sprawie akcesji Ukrainy do UE, śniadaniu głównych gra-

czy, czyli Schulza, Macrona, von der Leyen i Michela, Tusk był wielkim nieobecnym. Polski rząd nie jest już potrzebny do żadnych rozgrywek i układanek, bo jest wiadome, że zrobi wszystko co będzie od niego oczekiwane. Rola Polski w UE w tej chwili bardzo dołuje. Jeżeli zaś chodzi o pakt migracyjny, nastąpiło odejście od jednomyślności, wbrew niegdysiejszej decyzji Rady Europejskiej i decyzje w tej materii są podejmowane metodą faktów dokonanych w trybie większościowym i te rozstrzygnięcia będą przeformowane. Polska pójdzie śladem Niemiec, które wcześniej wraz z rządem premiera Morawieckiego pakt blokowały, ale się wycofały, także nawet bez głosu Polski pakt przejdzie. Być może pozwolą Tuskowi na jakieś pozorne protesty, ale to dla wyniku głosowania nie będzie miało żadnego znaczenia. Pozwolą mi się różnić w sprawach ważnych, natomiast w sprawach zasadniczych będzie musiał się zachowywać zgodnie z oczekiwaniami Berlina i Brukseli.

- Właściwie to Tusk w czasie swojej pierwszej wizyty w Brukseli nie załatwił. Może pojechał po to, żeby dostać od von der Leyen zielone światło na posprzątanie po PiS-ie „żelazną miotłą” i zrobienie ostatecznego porządku z prawicą w Polsce, bez względu jakie antidemokratyczne metody zastosuje?

- Sądzę że taki placet ma od dawna, nie musiał po to jeździć. Po 5 mld też nie, bo one by zostały i tak uruchomione bez względu na to, kto po wyborach by w Polsce rządził. Natomiast przyzwolenie na to, żeby „wyplenić” PiS, wyrugować prawicę z polskiej sceny politycznej Tusk miał w postaci tej bondowskiej „licencji na zabijanie” od czasu, kiedy na kongresie EPP von der Leyen mu życzyła, żeby wrócił jako premier. Ta wizyta miała być w odbiorze tej naiwnej części opinii publicznej show, wielkim comebeckiem, a to była pokazówka, filmik z biegiem po schodach po domniemane pieniądze. To wszystko jest PR-em, do niego została zredukowana obecność Tuska, który nie osiągnął, natomiast odpuścił te rzeczy, które powinien oprotestować, czyli nowe

unijne podatki i procedowanie zmiany Traktatów

- Wiele mówimy o zagrożeniach, które niesie możliwość zmiany traktatów, że tracimy suwerenność w kluczowych dla państwa sprawach i samodzielność w najważniejszych decyzjach, ale gdyby miał pan wymienić takie trzy najgorsze zagrożenia dla zwykłego obywatela, to co by to było?

- To że nie będzie Polski jako państwa, tylko będzie Polska zredukowana do pozycji regionu. Nastąpi utrata atrybutów państwowości na skutek zmian traktatowych, które mało kto w kategoriach likwidacji państwowości postrzega. W tym przeszło stustronicowym raporcie Parlamentu Europejskiego jest zapisany cel, czyli masowe odebranie kompetencji państwu narodowemu, obalenie prawie powszechne prawa weta co oznacza, że rolę suwerennego państwa znacznie pełnić owo nowe superpaństwo - ta neoUnia, a państwa staną się regionami, landami, kantonami, jakkolwiek tego by nie nazwać. W planie jest odwrócenie o 180 stopni zasady przyznania, zawartej w artykule piątym obowiązującego traktatu, który mówi że Unia ma takie i tyle kompetencji, ile państwa członkowskie w traktatach zechcą jej przyznać. Natomiast ta nowa konstrukcja mówi o tym, że to państwa członkowskie mają takie i tyle kompetencji, ile neo-Unia zechce im przyznać. Tracimy wpływ na własne życie, nie Polacy będą decydowali o kluczowych sprawach społecznych, gospodarczych, bezpieczeństwa, tylko ktoś z zewnątrz. Ci, którzy uważają, że to nie ma znaczenia, bo będziemy i tak Europejczykami, powinni sobie zadać pytanie, kto będzie miał interes, żeby dbać o interesy Polski: niech pomyślą dlaczego kiedyś nasi przodkowie walczyli z rozbiorami, w powstaniach, nie chcieli żyć pod sowiecką, ani niemiecką okupacją, bo choć w innej rzeczywistości, w innych przebraniach, grozi nam podobne ograniczenie wolności i samostanowienia. Kto inny miałby decydował o naszej armii, granicach, finansach, ocenach, walucie, pensjach, emeryturach, wiatrakach, benzynie, zdrowiu, nauczaniu naszych dzieci i wielu innych sprawach.



Wesołych Świąt! Życzy

Zarząd Krajowej Grupy Spożywczej S.A.



Krajowa
Grupa
Spożywcza

Po grobach na fotel „ministra”

Barbara Nowacka została minister edukacji narodowej. Swoją kampanię wyborczą prowadziła m.in. na grobach Ofiar Piaśnickich, protestując przeciwko zarządzeniu swojego kolegi z koalicji... ministra w rządzie... Donalda Tuska i Ewy Kopacz...

To było jedno z najbardziej bulwersujących wydarzeń 2023 roku na Kaszubach. We wrześniu ówczesne posłanki Agnieszka Pomaska i Barbara Nowacka (obecnie „Ministra Edukacji” w rządzie Donalda Tuska), opublikowały na TikToku film z Miejska Pamięci ważnego nie tylko dla każdego Kaszuba i mieszkańca Pomorza, ale i każdego Polaka - z Lasu Piaśnickiego.

Z zatroskanym wyrazem twarzy, na tle częściowo wykarcozanego lasu, obecna pani minister mówi, że jest w miejscu, gdzie „Niemcy wymordowali około 14 tysięcy Polaków w czasie II wojny światowej”.

- To powinno być Miejsce Pamięci a my tu przyjechałyśmy po tych sygnałach, że coś niedobrego się tu dzieje, zobaczyłyśmy jedną wielką wycinkę. Rzeź drzew. Trudno mówić o Miejsku Pamięci, kiedy w tym miejscu, w tej sposób się traktuje - dopowiada pani poseł Pomaska.

Materiał następnie koncentruje się na budowie dróg, która według parlamentarzystek w komfortowych warunkach wywożone jest drzewo z lasu.

Migawki na filmiku rzeczywiście pokazują polacie wykar-

W Piaśnicy zginęli m.in. nadleśniczy **Roman Kuniewski**; **Józef Stach**, leśnik i kupiec z Gdyni; **Józef Wilczek**, leśniczy Leśnictwa Luzino; **Artur Freyer**, leśniczy Leśnictwa Sobieńczyce

czowanych drzew, jednak nijak nie można stwierdzić, w którym miejscu - czy stricte w Miejsku Pamięci - zostały one nakrecone - czy rzeczywiście w miejscu, gdzie znajdują się groby...

Nagranie spotkało się ze zdecydowaną odpowiedzią Nadleśnictwa Wejherowo, na którego terenie leży Miejsce Pamięci.

„Przedstawiony materiał w filmie pań A.Pomaskiej i B.Nowackiej odnosi się do wykonywanych zadań gospodarczych w Leśnictwie Piaśnica, jednakże zawiera całkowicie nieprawdziwe informacje, bowiem żadna z mogił nie została zniszczona, a las wokół nich nie jest wycięty. Nadleśnictwo nie reprezentuje żadnej partii politycznej. Ubolewamy z powodu łączenia naszej codziennej pracy z polityką i obecnie trwającą kampanią wyborczą” - można przeczytać w stanowisku nadleśnictwa.

- W żadnym miejscu, które zostało zlokalizowane jako groby piaśnickie nie były prowadzone cięcia. Nadleśnictwo od początku budzenia się świadomości na temat tego mordu, czyli od lat pięćdziesiątych, dba o lasy wokół wskazanych mogił i traktuje je jako wyjątkowe ze względu właśnie na pamięć i hołd oddany osobom niewinnie zabitym. Teren ten nie posiada oficjalnego statusu „Miejsce pamięci” i nie jest wyłączony z zarządu PGL Lasy Państwowe - podkreślają wejherowscy leśnicy w oficjalnym stanowisku.

Co ciekawe, a o czym nie wspomniała choćby obecna minister edukacji, prace wykonywane w Leśnictwie Piaśnica, polegające na pozyskaniu drewna czy utrzymaniu dróg, są wykonywane na podstawie Planu Urządzenia Lasu. Obecne zadania wykonywane są na podstawie sporządzonego dla Nadleśnictwa Wejherowo na lata 2015-2024 Planu Urządzenia Lasu zatwierdzonego przez Ministra Środowiska w dniu 20 lipca 2015 roku. Był nim wtedy Maciej Grabowski, minister w rządzie Ewy Kopacz (fotel ministra objął w rządzie Donalda

Tuska) z Platformy Obywatelskiej. Jeżeli zatem prace, które są obecnie wykonywane, zagrażają Miejsku Pamięci w Piaśnicy, są prowadzone na podstawie decyzji ministra w rządzie obecnie rządzącej krajem formacji politycznej Donalda Tuska...

- W związku z zaistniałą sytuacją pomorscy leśnicy wyrażają ubolewanie z powodu tak cynicznego i bezwzględnego wykorzystywania miejsca pamięci ofiar zbrodni piaśnickiej do celów kampanii wyborczej, a broniąc prawdy oraz dobrego imienia pełnionej przez siebie służby, wystąpią na drogę sądową przeciwko pomówieniom szerzonym przez ww. posłanki Koalicji Obywatelskiej - poinformował Jerzy Krefit, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku.

- Piaśnica to największa na Pomorzu nekropolia Polaków z czasów II wojny światowej, przez miejscową ludność często nazywana Golgotą Kaszubską - komentuje Marcin Drewna, doradca prezyderna Andrzeja Dudy z Wejherowa, współorganizator m.in. Rajdu Piaśnickiego. - To tam od października 1939

r. do kwietnia 1940 r. oddziały Selbstschutzu i SS zamordowały ok. 12 tys. niewinnych ludzi. Po wkroczeniu wojsk niemieckich na polskie ziemie 1 września 1939 roku rozpoczęły się egzekucje. W Piaśnicy zostali zamordowani duchowni, nauczyciele, prawnicy, urzędnicy, rzemieślnicy, rolnicy, działacze społeczni, polityczni i związkowi, a także Żydzi. Specjalnymi pociągami z Niemiec przywożono osoby psychicznie chore, które również zostały tam rozstrzelane. Ofiarami hitlerowskiej zbrodni było wiele wybitnych osób. Znajdowała się wśród nich, między innymi błogosławiona siostra Alicji Kotowska - przełożona domu zakonnego sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Wejherowie. Została wyniesiona na ołtarze, przez papieża Jana Pawła II razem ze 108 męczennikami okresu II wojny światowej. Zbrodnia w Piaśnicy szczególnie zapadła w pamięć mieszkańcom Kaszub i Pomorza. To w Lasach Piaśnickich Niemcy podczas II wojny światowej - od września/października 1939 roku do kwietnia 1940 roku - zabijali polskich obywateli - inteligencję, przedstawicieli

duchowieństwa, a także kobiety i dzieci. Niemcy zamordowali tam także osoby przywiezione w transportach z III Rzeszy. Mam wrażenie, że właśnie tak było. Widziałem stanowczą reakcję Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku oraz Nadleśnictwa Wejherowo. Bardzo mocno zareagowano na zarzuty pań posełek. Wiem że, do żadnej „rzezi drzew” w Lesie Piaśnickim nie dochodzi. Rozmawiałem z Nadleśniczym Nadleśnictwa Wejherowo Jackiem Szulcem oraz Bartkiem Obajtkiem który jest Dyrektorem Lasów Państwowych w Gdańsku. Stanowczo zaprzeczyli aby cokolwiek złego działo się w Lasach w okresie ich służby. Zresztą, praktycznie codziennie odwiedzam nekropolię w Piaśnicy. Mogę zapewnić, że działania które są tam prowadzone, to skoordynowane działania zmierzające ku polepszeniu jakości drzewostanu. Zresztą, zapraszam do odwiedzenia Piaśnicy. Tu można się pomodlić. Zanurzyć się w chwili refleksji i zadumy nad tym co tu się stało i być świadkiem Piaśnicy dzisiaj... aby pamiętać o tych co tam oddali życie.

raz

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia



WOJEWODA POMORSKI
DARIUSZ DRELICH

Szanowni Państwo,

życzę pięknych, błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego 2024 Roku.

Niech otoczy nas dobro i miłość Syna Bożego,
który przychodząc na świat
w tę grudniową noc zmienił oblicze ziemi.
Cieszymy się pięknym życiem i trwajmy w zgodzie.

Życzę Państwu wiele zdrowia,
pomyślności i życzliwości każdego dnia!

Gloria in excelsis Deo!

Wojewoda Pomorski

Dariusz Drelich



Wizualizacja profili zużycia

Dowiedz się, jakie są możliwości poprawy efektywności energetycznej w Twojej firmie. **Poznaj profil zużycia energii elektrycznej.**

Jeśli planujesz w swojej firmie wdrożyć technologie zmniejszające zużycie energii elektrycznej, skorzystaj z naszej oferty wizualizacji profili zużycia. Jak to narzędzie może pomóc w oszczędzaniu energii w firmie?

Poznaj usługi efektywnościowe Energi Obrotu.

Ograniczenie dodatkowych kosztów spowodowanych np. przekroczeniem mocy umownej.

Pomoc eksperta w doborze i optymalizacji taryfy.

Nowoczesne narzędzie do efektywnego zarządzania mediami energetycznymi.

Wejdź na naszą stronę



www.energa.pl/wpz

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Dla Gdańska:
PRZEPŁATA na miesiąc styczeń już z odnośnieniem do domu 3,36 guldenów gdańskich.
OGŁOSZENIA w dziale inzeratowym za nonparello wiersz jednolamowy (ca. 33 mm szerokości) lub jego miejsce 25 fen. gdańskich. Reklamy za tekstem za nonparello wiersz jednolamowy (ca. 66 mm szerokości) lub jego miejsce 90 fen. gdańskich. Reklamy na pierwszej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% zniżki.
OGŁOSZENIA z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. nr. 68, Nauenburgerstrasse nr. 4. Za szkody lub straty, powstałe z powodu niewyrażonych manuskryptów jak i za zgodność tłumaczenia nie odpowiadamy

P. K. O. nr. 170028
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDAŃSK, STADTGEBIET NR. 12
 Telefony nr. 737 i 1784
Biura w Gdańsku:
 Pfeffertadt 1. (Wejście z ulicą booznej)
 — Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307. —

Dla Polski:
PRZEPŁATA na miesiąc styczeń z odnośnieniem przez listoweg 2,731.250.— marek polskich. Pod opaską 4,30 guldenów gdańskich, czyli 4,30 złotych polskich równych 4,30 frankom szwajcarskim według kursu giełdy warszawskiej.
OGŁOSZENIA za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 33 mm szer.) lub jego miejsce 0,25 guld. gd., czyli 0,25 złot. polsk., równych 0,25 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy za tekstem za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 66 mm szer.) lub jego miejsce 0,90 guld. gd., czyli 0,90 złot. polsk., równych 0,90 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy na 1-jej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany ceny bez uprzedniego zawiadomienia. W razie późniejszej zapłaty doliczamy 6% za opóźnienie.
 Nr. pojedynczy w Gdańsku: 15 fen. gulden. Ogłoszenia i abonament przyjmują „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. Nr. pojed. w Polsce: 110 000 mk. polk.



Bóg się rodzi....

Przytłoczeni ciężarem codziennego życia i jeszcze większym ciężarem bolesnych wstrząsów i zagadkowego jutra, między sobą zwaśnieni i rozdarci, przypominamy sobie dziś o wspólnej, potrzebnej więzi duchowej, jaką jest święta, z pokolenia w pokolenie przelewana tradycja wigilijna, jaką jest święto narodzin Chrystusa Pana.

Dzisiaj, gdy dzwony kościołów wszechświata wybijają nam radosny zapowiedź do zanużenia ku niebu potężnej, majestatycznej pieśni: „Bóg się rodzi, moc truchleje”, wzniesiemy się ponad codzienny poziom i serca nasze przepelnimy wzajemną wspólnotą. Ten nurt uczuć, przepływający w dniu dzisiejszym wszędzie i wzdłuż poprzez wszystkie serca polskie, chociażby aktem krótkiego skupienia się, ma swoje oczyszczające znaczenie. A jakże trzeba nam dzisiaj tego oczyszczenia, tego skapania się w potoku szlachetniejszych wzruszeń, w źródle czystych uczuć!!!

Gzynie obrachunek swój własny i obrachunek z życia narodu, zastanowić nam się dziś wypada, czy ubiegłe lata, od ukończenia wojny światowej aż po dzień dzisiejszy, wykorzystaliśmy w celach utrwalenia bytu naszego, czy pracowaliśmy nad tem, aby z piersi naszych usunąć zarzewie niezgody, tej największej wady, jaka ludzkość upadła i gubi.

Stojąc przy stole wigilijnym i biorąc do rąk oplatek, aby tradycyjnym zwyczajem dzielić się z nim z najbliższymi, powinniśmy wzbudzić obok innych uczuć nadewszystko uczucie umiłowania kraju naszego — Polski!

Zdajemy dzisiaj sobie doskonale sprawę, że zaczynamy stąpać po podminowanym gruncie, że zapatrzeni gdzieś przed siebie, nie widzimy, jak jakieś czarne, złowieszcze krety ryją za jadem grunt pod fundamentami naszej państwowości, jak jakieś czerwie potworne toczą nieustannie i wytrwale belki i wiązania gmachu Rzeczypospolitej.

Stęgnijmy myślą wstecz. Pod naszymi nogami toczy się jakiś podziemny nurt, jakiś prąd zagładą grozący, wciska się nieuchwytnie w nasze życie społeczne i państwowe, rozsiewając i dezorganizując wszystkie poczynania. I w tych chwilach krótkich, jak błyskawicy, co przegradzają opętana wrzawa kłótni partyjnych — słycać złowrogie kolatanie...

Cożeśmy uczynili, aby zatarasować pantażącemu się zlu dalszą drogę? Jeżeli odpowiedź na to pytanie wypadnie ujemnie dla nas, to dziś przy święcie pokoju, święcie skupienia ducha — obowiązani jesteśmy obliczyć w sumieniu, ile szkody wyrządziliśmy, nie postępując tak, jak nam nakazy narodowe wskazywały. Wielu z pośród nas przyznać musi, że przejęci duchem niezgody — szliśmy na pasku przewrotowych macieli, uwodzących nas wielkimi obietnicami, że dawaliśmy posłuch agitatorom słanym ze wschodu, skąd płynie niszczący powiew i gdzie znajduje się siedziba tego potwornego szkarłatnego pajaka,

który w zdrazieckiej sieci omotać usiłuje całą Europę, a przedewszystkiem Polskę.

Niema się co ludzi: propaganda komunistyczna zwłaszcza na ziemiach Rzeczypospolitej jest jaknajściślej związana z robotą Moskwy. Skarby zrabowane, złupione ze świątyn i wysane z nędzy i głodu robotników i chłopów rosyjskich, idą na tę burzycielską robotę.

Dla czego i w imię jakiego ideału?

Czy dla zniszczenia Królestwa Bożego na ziemi, w imię wcielenia w życie wielkiej idei powszechnego pokoju i usunięcia nędzy społecznej?

Nie! Wszystko co zrodził duch antychrysta, co zrodził duch buntu przeciw wierze Chrystusa, którego święto dziś obchodzimy, trać swą wartość, wszystko zaczyna rozkładać się od wnętrza, gnć, cuchnąć trupem. Dla ożywienia wrogo-Chrytusowych systemów potrzebna było krew!

I daninę krwi złożyliśmy już na ulicach Krakowa!

Kołąda.

*A gdy gwiazda na niebie zaplonie,
 pierwsza blaskiem się złotym rozżarzy
 do wigilii z uśmiechem na twarzy
 siądnijmy spolem w rodzinnym swem gronie!
 Niech z oplatkiem — uściskną się dłonie,
 garstką życzeń — matusia obdarzy!
 a gdy westchną i młodzi i starzy,
 ktoś ukradkiem łzę otrze na stronie,
 w pierś, napoły zapadną i skrzepną
 bez nadziei dni lepszych i godzin,
 spłynie naraz otucha i ciepło
 w tę Noc świętą Cudownych Narodzin!
 dwakroć głośniej bić serca w nas będą,
 upojone prastarą kołądą!....*

Jakże więc nam potrzeba dziś rozpatrzenia sumień własnych, jakżeż potrzeba wnikięcia i zagłębienia się w siebie, aby nowymi postanowieniami zamazać tę największą plamę, jaka spadła na naród nasz?! A plam takich, chociaż mniej ciężkich i mniej hańbiących jest znacznie więcej. Czyż mamy je wyliczać wszystkie — czyż macie mamy wieczór radosny ponurem wspomnieniem, coby wypalić nam miało rumieniec wstydu?

Nie znaczy to, abyśmy nie mieli dziś przy oplatku powziąć nowych postanowień, abyśmy nie mieli wejść na nowe drogi życia, abyśmy nie mieli podać sobie wspólnej dłoni do podjętej na nowo pracy.

Z postanowień najprzedniejszych, to walka przeciw niemoralności w życiu gospodarczym,

przeciw chęci nielegalnego zarobku i zbagacenia się kosztem państwa, walka przeciw korupcji, jaka coraz bardziej wzrastająca falą nas zalewa, a która płynie nawet przez nasz Sejm.

Druga sprawa konieczna, to naprawa gospodarki finansowej i zerwanie z metodą skodliwych eksperymentów. Uporządkowane stosunki finansowe i stabilizacja waluty stwarzają możliwość powstania nowych warsztatów, pracy, zmniejszają liczbę bezrobotnych i umożliwiają tak nam potrzebne oszczędności. Wszystko zło, które nas trawi, wyrość mogło tylko na gruncie niezdrowych stosunków społecznych i nędzy.

W tych dwóch zasadniczych kierunkach musi się toczyć walka z wpływami naszych przeciwników, jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni życia i jeżeli w innym, radośniejszym nastroju obchodzić pragniemy przyszłe święto Narodzin Chrystusowych. Wróg nasz, czynny na każde nasze drgnienie, nie ustaje w swej złowieszczej pracy i snuje bez końca swą krwawą sieć, której poszczególne oczka to tu, to tam się ujawniają.

Postanowienia nasze w dniu dzisiejszym muszą się stać duszą wielkiego działania, muszą przeniknąć cały ogół społeczeństwa naszego. Prawda, że jest nam ciężko i szczególnie smutno, gdy uprzytomnić sobie musimy to wszystko, co w roku minionym krwawiło serca nasze i jeszcze krwawi. Prawda, że przykro nam pochylać głowy nasze pod brzemieniem trosk, których nie było końca. Lecz to wszystko nie uprawnia nas do beznadziej, do utraty wiary w twórczą siłę narodu.

Dziś, przy wielkim święcie Narodzin Chrystusa, musimy sobie jasno powiedzieć, że jesteśmy pokoleniem na wyłomie, pokoleniem, któremu przyszło żyć w ciężkiej chwili przełomowej a które wskutek tego niejedną musi ponieść ofiarę. Jeżeli przodkowie nasi musieli rzucić na szaniec wolności swoją krew, miennie i życie setek tysięcy żołnierzy i rodzin polskich, umiejmy i my powziąć dzisiaj przy stole wigilijnym postanowienie złożenia niejednej ofiary w imię szczęśliwej i spokojnej przyszłości.

Na świat wchodzi siewca pokoju. Pokój więc zawitać powinien między nas i zapomnieć winniśmy wszelkie urazy i wszelkie krzywdy wzajemnie! Idźmy w życie dalsze ku przyszlemu Bożemu Narodzeniu z miłością bratnią, świecić przykładem młodemu pokoleniu bogobojnym życiem, wytrwałą pracą i błagajmy Pana nad Pany słowami wzniosłej kolendy:

Podnieś rękę Boże Dziecie,
 Błogosław krainę miłą,
 W dobrych radach, w dobrym bycie
 Wspieraj jej siłę swą siłą,
 Dom nasz i majetność całą
 I wszystkie wioski z miastami...
 A Słowo Ciałem się stało,
 I mieszkało między nami.



PARTNER WYDANIA

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom pisma naszego składamy najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt

Redakcja i Administracja Gazety Gdańskiej.

Kronika Gdańska.

Grudzień 24 dni

Wzrost cen o godzinie 7:40 Zachód o godzinie 5:15 Wzrost kasy o godz. 3:31 pp. /oboda o godzinie 8:00 pp.

Z opłatkami. Z opłatkami szczęścia i radości, niepokalani, czyści, przychodzimy do Was, Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego.

Nie pod czarnymi i grobowo mrocznymi skrzydłami sępa katów moskiewskich lub też żandarmów pruskich, pokrywajmy opłatkami dzielić się będziemy, ale wśród hejnałów ojczyści z prastarych, ojcowych kołód idących, wpatrzeni w jasną biel orła białego, wolni, przy stole Wigilijnym, wysławiać będziemy Boską Dziecinę.

A jeśli wspomnisz wówczas, że skrzydła Orła Białego, przebiegłe i sztucznie krepowane przez wrogów Ojczyzny, nie mogą narazie przegarnąć piskląt w krwawej Bolszewji ginących, — i jeśli wspomnisz, że tam, w Bolszewji, w dzień Wigilijny opłatek polski, w ukryciu łamany, rumieni się krwią purpurową mordowanych braci naszych, — lub jeśli wspomnisz, że tam, w Bolszewji, w ów dzień Miłości, zabraknie Kapłana i Ofiarnika, którzy wraz z Arcybiskupem Ciepłakiem, w zgryzniętych i mroźnych czerezwyczykach nie kolendy, ale psalmy za siebie, za kochańców, odmawiać wówczas będą, — i jeśli wspomnisz, że tam w Bolszewji lud polski, wiejski i robotniczy, ograbiony i znękany, głodem osłabione dłonie wyłączać będzie, w ów dzień Boży, w próżnie rozpaczną, błędnym oczyma daremnie będzie szukał Złobeczka i „Jezunia Małego”, — i jeśli jednocześnie wspomnisz o owych bujnych kwiatach polskich, brutalnie podeptanych plugawą stopą zdrajców Ojczyzny, — o owych ulanach krakowskich, co w polskiej ziemi, w polskim gróźnie zamordowani, nie będą świecili z nami Wicelji Bożej, — co jeśli te wszystkie, Jólsem nabrał, obrazy staną Ci, tu, w wolnej Polsce, przy stole Wigilijnym, przed oczyma, — o wtedy! usui na chwilę opłatek od siebie, bo Ci on od łez rozciąje, — o wtedy! padnij na kolana w kornej modlitwie, by w owa godzinę Miłości i zhańwienia Wszecchności Moc Boża szatanów zniszczenia z powrotem do piekła wtrąciła.

Nowe Koło Polskie.

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie konstytucyjne nowego koła polskiego.

Wybrano: p. dr. Moczyńskiego prezesem, p. Jedwabskiego sekretarzem, Koła Polskiego. Pan Jedwabski jest również zastępcą prezesa.

Z działalności Polskiej Misji Dworcowej w W. M. Gdańsku. (2-gi rok istnienia od 1. 12. 1922 do 30. 11. 1923). Polska M. Dr. tworząc oddział tutejszej Misji Dworcowej międzywznowionej, kończy 2-gi rok swej działalności. — 28 pań-delegatek pracuje honorowo w imię wzniosłych naseł humanitarnych, mając na celu zatroszczenie się losem wychodźstwa-podróżnych polskich, szczególnie dziewcząt i dzieci. — Z roku sprawozdawczego należy zaznaczyć, że wykonano: 338 dyżurów w biurze na dworcu, 998 dyżurów na peronach, 31 dyżur w Ognisku Dworcowym przy Altstaedischer Graben 51-52, 186 razy udzielono informacji, 35 osób zaprowadzono do urzędu paszportowego, 129 osobom wskazano hotel lub Ognisko Dworcowe, 59 razy towarzyszono do pociągu lub na statek do Nowego Portu, 19 osób zaprowadzono do Reemigracji, 86 osób pokrzepiono ciepłą zupą, herbata lub kawą i chlebem, 18 osób posłano

do P. Cz. Krzyża albo do Gminy Polskiej, 5 razy zamieniono pieniądze, 3 chore osoby umieszczono w lazarecie, 4 osobom towarzyszone do urzędu celnego, 12 osobom udzielono wsparcia pieniężnego, 3 razy zaopatrzono o dzież, 6 depech wysłano i 4 listy poleczone do Francji, Danji i Ameryki, 36 osobom zapłacono całkowicie lub częściowo bilet do (Warszawy, Kalisza, Bydgoszczy, Torunia, Tczewa, Sopotu, Berlina) i spowodowano powrót do kraju, 2 rodziny, składające się z 11 osób, wyżywiono przez tygodnie na dworcu. Polski pokój w Ognisku przytułił gościnnie 205 rodzątek, z których dwie przebywały tamże przez dłuższy czas. — P. M. Dworcowa użyczyła niejedną niedzielę, wyrwała niejedno istnienie ze szpon zagłady. Do dalszej pracy ratunkowej potrzeba dużo więcej rąk i dużo więcej funduszy. Przyłóżmy wszyscy rękę do samarytanizmu niesienia pomocy ubogim naszym podróżnym.

Na biednych wychodźców polskich w Saksonii i Turynji ofiarowali: Pani Kowalska, Berlin - Schöneberg: 1 ubranie, 1 marynarkę, 1 kamizelkę, 2 kuszule, 1 p. skarpetek, 1 p. trzewików i 1 Biljon M.

Pani M. Jezierska - Gdańsk 5 dolarów. Dziękując za powyższe, prosimy o dalsze składki.

Morskie opłaty portowe. Rządowy projekt ustawy w przedmiocie morskich opłat portowych przewiduje: od statków przybywających do portu za każdy metr sześciu pojemności netto z ładunkiem przy wejściu i wyjściu 0,02 złotych, z balastem 0,01 złotych. Za wyładowanie lub załadowanie ładunków pobiera się za każde 1000 klg. 0,15 zł. Opłaty pasażerskie 0,03 zł. od osoby.

Marynarka Handlowa. Departament marynarki handlowej w Min. Przem. i H. opracował projekt ustawy o pomiaraniu morskich statków handlowych, który ma być wniesiony do Sejmu. Pomiarzenie statków morskich w myśl ustawy sejmowej ma na celu określenie w mierze szesnastu sity nośnej statków i polega na ustaleniu pojemności pomieszczeń statków. Opłata za pomiarzenie i wystawianie dokumentu pomiarowego włącznie z opłatą stempową wynosi od 0,07 złotych do 20 złotych.

Do wszystkich zwolenników gry szachowej w Polsce. Od dawna kielkująca myśl zrzeszenia się wszystkich klubów w Poznaniu w Związek towarzyszy został wprowadzona w czyn.

Zebrań dnia 23 listopada br. delegacji: 1) Poznańskiego Klubu Szachistów (ul. św. Marcina 47), 2) Poznańskiego Klubu Szachistów (Kawiarnia Polonia), 3) Klubu Towarzystwa Szachistów, wybrali z pośród siebie zarząd tymczasowy Polskiego Związku Towarzystw Szachowych z siedzibą w Poznaniu.

Wzywamy wszystkich zwolenników gry szachowej do zrzeszenia się w towarzystwa, względnie wstąpienia do już istniejących

Wszystkie w ten sposób powstałe towarzystwa szachowe, oraz już istniejące, prosimy usilnie o nadesłanie nam swych adresów na ręce prezesa Zarządu tymczasowego P. Z. T. S. p. Czesława Kaczmaraka - Poznań, Stary Rynek Nr. 42, celem dalszej współpracy nad rozwojem Polskiego Związku Towarzystw Szachowych.

Hotel Continental naprzeciw dworca 1333 codziennie od 4-6 koncert artystyczny. Kawka z ciastkami.

Towarzystwa.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku odbędzie się dnia 3 stycznia 1924 o godz. 6-tej po południu w sali parterowej przy Neugarten nr. 7 — na które wszystkich P. T. Członków — zaprasza Zarząd.

Dalszy ciąg odczytu ks. Kantaka o Słowackim i jego stosunku do Słowiańszczyzny — odbędzie się w tej samej sali w dniu 10 stycznia (czwartek) o godzinie 7-iej wieczorem. Zarząd Tow. Przyj. Nauki i Sztuki. Baczność „Moniuszko”! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki punktualnie o godz. 8 wiecz. w auli Gmnazjum Polskiego. Wobec bliskiego występu, zjawienie się wszystkich członków czynnych bezwarunkowo konieczne. Dalsze istnienie chóru zależne jest odtąd od samych członków. Zarząd.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu kościelnego „Cecylji” w Gdańsku, odbywają się w każdy piątek o godz. 7.30 wieczorem w auli Gmnazjum Polskiego w Petershagen. Pomieć zamierza się obecne wcz.czyć nową pięciogłosową mszę jakoteż nasze znane kolendy na Boże Narodzenie, wzywa Zarząd wszystkich członków czynnych do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje. Dalsze istnienie Towarzystwa zależne jest odtąd od samych członków.

Kursy Handlowe Związku Handlowców! Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat Związku (Gmach Gmnazjum Polskiego) codziennie w godzinach od 6 — 8 wieczorem.

Dział gospodarczy Notowania.

Akcje giełdy poznańskiej z d. 22. 12. 23. Kwilecki Potocki 41200—41500—41350; Prze myslowców 4300; Zw. Spół. Zar. 700—675; 200—130; Browar Krotoszyn 500 Handlowy w Poznaniu 4000; Pozn. Bank Ziemi an 2000—1800; Wielk. Bank Rolniczy 120; Młynarzy 400; Arcona 3200; Barcikowski 1200 —1300; Browar Krotoszyn 5000—5250; Cegielski 1550—1700; Centr. Rolników 500—400; Centr. Skór 5500; Cukrownia Zduny 100; Galwana 450; Garbarnia Parowa 900—1000; Goplana 2500; Hartwig 850—950; Hartwig Kantorowicz 5000—6000; Hurt. Drogi 800—Hurt. Spół. Spoż. 600; Hurtownia Zwązkowa 180—190; Herzfeld Victorius 14000—13000; Iskra 400—4200; Lubań 145000—170—165500; Młyn Zemiński 3000; Młyn Poznański 800—900; Młynotwórnia 2000—2200; Patria 4000—4200; Piłtno 850—1400—1500; Papiernia Bydgoszcz 1200—1400; Pneumatyk 350; Pozn. Spółka Drzewna 2300—2400; Starog. Fabr. Mebli 1100; Tkanina 1000; Unja 17500—19000; Wagon Ostrowo 60; Wisła Bydgoszcz 38000—40000; Wytwórnia Chemczna 400—500.

Akcje giełdy warszawskiej z d. 22. 12. 23. Bank Dyskontowy 5500; Handlowy 4700; Bank dla Handlu i Przemysłu 1600—1500; Kredytowy w Warszawie 1600; Małopolski 1500—1350; Handlowy w Poznaniu 4000—4250; Przemysłowy Łwów 800—850—820; Wileński B. P. 250; Zachodni 2700—3250; Z. em. Kred. 380; Zj. Ziemi Pol. 1600—1295; Spółek Zar. 6800; Zw. Ziemi an 400—405; Sole Pot. 9000; Kijewski 5300—5380; Puls 540—560—550; Spis 1900—1750; Włdł 625—700; Chodorów 8700—8725—8700; Michałow 2—2500—2400; Czersk 1150—1100; Częstocice 5000—5250—5100; Gosławice 2300—2500—3350; VI — 2400—3200; Cukier 7800—8350—8400; Łazy 360—350; Firlej 450—445—450; Drzewo 900—1000; Węgiel 9400—9870—9800—10250—10750—10600—11—10800—11100; Cegielski 1700—2100—1600; Fitzner i Kamper 10250—12750; Lilpop 1400—1300—1450; Modrzewiów 16—1750—1700—19000; Norblin 1600—1650—1600—1675—2150; Orthwein i Karasiński 750—700; Ostrowieckie 25250—27000—26500; Parowozowy 700—850—825; Pocisk 900—1000; Rohn Ziemiński 850—1050; Rucziński 2650—3100—2750; Starachowice 5750—6150; Trzebińia 850—875—860; Unja 1700—2200; Ursus 1730—2000—1900; Zieleniewski 28800—29500; Zyrardów 500—510; Belpol 105—120—115; Borkowski 1475—1770—1400; Hurt 600; Jabłkowski 450—495—415; Polbal 160; Syndykat 2850—2700—3100; Zegluga 620—520; Zach. Tow. 320; Elektryczność 2800—3100—3050; Habersbusch 7150—7350; Korek 165—180—170; Herbata 180—200—185; Polski Lloyd 875—950; Klucze 1750—1800—1725; Marynia 1100—1200; Młynotwórnia 1700; Polska Nafta 925—900—950; Polsk. Przem. Naft. 1350—1400; Nobel 1700—1800—1685; Rylscy 240; Pustelnik 1100; Siła i Światło 1200—1500—1550; Spirytus 5700—5775; Tkanina 155—175; Konopie 750—800—775; V. 750—700; Tendencja awyżkowa.

Table with exchange rates for various currencies and goods in Berlin, 22 grudnia (wtorek).

Table with exchange rates for various currencies and goods in Gdansk, 21 grudnia (poniedziałek).

Table with exchange rates for various currencies in Warszawa, 22 grudnia, wtorek.

Table with exchange rates for various currencies in Londyn, 22 grudnia, 12 godz.

Table with exchange rates for various currencies in Amsterdam, 22 grudnia, wtorek.

Table with exchange rates for various currencies in Zurych, 22 grudnia, 1/4 pop.

Table with exchange rates for various currencies in Nowy York, 22 grudnia, 9 1/2 w orszed.

Table with exchange rates for various currencies in Paryż, 22 grudnia, 1 pop.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p. Redaktor odpowiedzialny Jan Dampc. Drukarnia Drukarni Gdańskiej A-Gi w Gdańsku.

Teatr Miejski, Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper. W poniedziałek, 24 grudnia, o godz. 3 1/2 „Peterchens Mondfahrt”. Bajka w 7 obrazach przez Gerdt von Bassewitz. Muzyka Klemens Schmalsticha. W wtorek, 25 grudnia, o godz. 2 1/2 „Peterchens Mondfahrt”. O godz. 7. Bilety stale ważne „Aida”. W środę, 26 grudnia, o godz. 2 1/2 „Peterchens Mondfahrt”. O godz. 7. Bilety stale ważne „Schwarzwalddüdel”.

Bank M. Stadthagen Tow. Akc. Centrala Bydgoszcz Filja BERLIN W 8 Kronenstrasse 68/69 salatura wszelkie transakcje bankowe kupno i sprzedaż OBCYCH WALUT, DEWIZ I Przekazów zagranicznych BANK EKSPORTOWY inkaso dewiz eksportowych i wystawianie zaświadczeń walutowych.

Nadzwyczajne Walne zebranie

odbędzie się w piątek d. 28-go grudnia 1923, o godz. 1/2-2-iej po południu, w lokalu s. Gikowym, Południowa 10, z następującym porządkiem obrad: 1. Uchwała co do am any § 9 i 10. 2. Wybór członka Rady Nadzorczej. 3. Ważne wnoki.

Maciej Kaszubski Sp. z o. p. 1631 Sopoty 20. 12. 1923: Rada Nadzorcza: St. Tomaszewski, prezes.

Niniejszym wzywamy wszystkich, mających wkłady depozytowe mniej stu tysięcy marek, do odbioru tychże; gdyż począwszy od 1. I. 1924 r. za takowe odsetek płacić nie będziemy, z poważaniem

Bank Kaszubski w Weiherowie.

Skórki kocie garbowane, przeciwko reumatyzmowi. Polecane przez lekarzy.

Walter Drows handel skór, Gdańsk, Milchkanngasse 14 Filja: Oliwa, Am Markt 11



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Olga Boznańska - W nastroju ciepłej intymności

Wreszcie koneserzy sztuk plastycznych w Gdańsku doczekali się wystawy prezentującej wysoki poziom artystycznych wymagań. Spodziewałem się, że organizatorem takiej wystawy może być Muzeum Narodowe. Tymczasem, ku mojemu zaskoczeniu, to Muzeum Historii Miasta Gdańska, znane z prezentacji obcego malarstwa przygotowało doskonałą wystawę prac Olgi Boznańskiej.

To bodaj pierwsza wystawa w naszym mieście tej znakomitej artystki. Wszystko wydawało się, że jest w najlepszym porządku, tymczasem przy kasie kupując bilet, niestety bardzo drogi, dowiaduję się, że nie ma katalogu wystawy. W wielu wypadkach to niedociągnięcie odbiera całą przyjemność oglądania wystawy. Choć w tym wypadku nazwisko autorki jest tak mocne, że można zapomnieć o tym przeczeniu.

Monachium

Wystawę otwiera genialny szkic zatytułowany „Bretonka” z 1890 roku. Dzieło jest impresjonistycznym szkicem do późniejszego obrazu o tym samym tytule i należy do obrazów okresu monachijskiego. Zawsze kiedy oglądam ten obraz przychodzi mi na myśl dzieło innej polskiej paryżanki Anny Bilińskiej „Bretonka na progu domu”, obraz namalowany rok wcześniej. To oczywiście dwa różne ujęcia lecz z podobną rolą światła. Kompozycja Boznańskiej przedstawia siedzącą w oknie młodą robiącą na drutach Bretonkę. Gra światła i atmosfera zadziwia świeżością ujęcia. Ciekawa technika kładzenia barwnych plam, połączenia bieli z niebieskim kolorem sukni tworzy typowy dla impresjonistów sposób łączenia malarskich tonów. W wypadku Boznańskiej widać zastosowanie indywidualnych zasad malowania walorowego, stopniowania jasności barw. To początek kariery artystki, do tej pory kształcącej się u Józefa Siedleckiego i Kazimierza Pochwałskiego w Krakowie.

Mimo niemieckiego topornego podejścia do nauki malarstwa u Karla Kricheldorfela i Wilhelma Dürra, Boznańska umiała sama wybierać właściwe drogi zdobywania wiedzy artystycznej. W wieku 21 lat poddała się jednak ojcowskiemu wyborowi Monachium jako możliwości dochodzenia i urzeczywistnienia przyszłej kariery. Postawa ojca, do dziś nie wyjaśniona, mająca olbrzymi wpływ na losy córki, może budzić wiele wątpliwości i podejrzeń. Charakter krakowski, inteligentnego, domu państwa Boznańskich miał olbrzymi wpływ na ich dalsze losy. Iza niedoszła pianistka w końcu alkoholiczka popłynęła w 1934 roku samobójstwo, a Olga trzy lata starsza zrobiła wielką karierę malarską obarzoną jednak wielką samotnością, umierając w



Olga Boznańska, Studium zakonnicy, 1887 r.



Olga Boznańska, Bretonka, 1900 r.

osamotnieniu.

Dziś 83 lata po jej śmierci trudno dochodzić niewątpliwych tajemnic życia Olgi i Izy. Malarstwo Olgi Boznańskiej dopiero w 1958 roku po przyjeździe do Polski jej obrazów przekazanych w spadku Muzeum Narodowemu w Krakowie, unaocznilo jej wielki talent, a książka Heleny Blum „Olga Boznańska” odsłoniła biografię polskiej artystki. Ostatnia pozycja opisująca jej życie „Tylko one” Sylwii Zientek nieznacznie więcej przedstawiła życie Boznańskiej stawiając śmiało tezę, przypuszczenie, że dziewczynki były ofiarami molestowania seksualnego.

Życie Olgi Boznańskiej niepozabawione wielu tajemnic, a w późniejszym okresie wielu dziwactw, uruchamia wyobraźnię i przysparza wielu domysłów i kontrowersyjnych przypuszczeń. Artystka prowadziła tajemnicze życie, nigdy nie związała się na stałe z żadnym mężczyzną. Wiele pisze, maluje, utrzymuje kontakt z rodzicami i przyjaciółmi nie wypuszczając z ręki papierosa. Cały czas mimo częstych zatargów utrzymuje bardzo bliski kontakt ze swoją siostrą, również utalentowaną i piękną Izą. Po jej samobójczej śmierci już do końca życia w 1940 roku nie odzyskała spokoju, przeżywając chwile ciężkich załamań.

Okazało się, że po kilku latach studiów i w pełni artystycznego życia, wystawach i zdobywaniu coraz większej renomy, Monachium stało się ciasne. Jej obrazy coraz lepsze, pokazywane są w towarzystwie wielkich osobowości europejskiej sztuki. Nie były jednak takie same, Boznańska reprezentowała polski styl malarstwa nie poddający się żadnym wpływom. Krytycy dostrzegają jej odmienny charakter i porównują ją do najwybitniejszych impresjonistów końca XIX wieku. Dzieła Polki zaliczone zostały do całkowicie samodzielnej drogi kształtującej się na gruncie postimpresjonizmu. Mimo wszystko w jej tajemniczym monachijskim życiu pojawiła się miłość, to Józef Czajkowski, polski malarz studiujący w Monachium, brat słynnego Stanisława, ucznia Jana Stanisławskiego.

Paryż

Z niewiadomych przyczyn znajomość z Józefem Czajkowskim w 1900 roku, w dwa lata po zamieszaniu w Paryżu, została przerwana. Prawdopodobnie to pozostałości dziecięcej traumy. Po przeprowadzce



Olga Boznańska, Autoportret, 1908 r.



Olga Boznańska, Józef Czajkowski

do Paryża malarstwo artystki zaczyna skrecać w inną stronę. Zmienia się oświetlenie jej portretów i sama atmosfera, lecz nikogo nie naśladowe, brakuje wspólnych cech z impresjonizmem, Boznańska siłą swej indywidualności wynikającej z łączenia cech polskich i francuskich tworzy wykwintną i wyrafinowaną sztukę, jak określił jeden z francuskich krytyków „mieniące się jak stare naczynia miedziane”. Jej obrazy wiszą obok prac Vincenta van Gogha, Paula Cezanne’a, Toulouse-Lautreca. Recenzenci nie umieją uchwycić jej twórczości, piszą, że malarstwo to prezentuje „przymglony ton”.

Dla malowania, które uważała za najważniejsze w swoim życiu była gotowa poświęcić wszystko, nawet miłość. Ratowanie związku z Czajkowskim było jeszcze możliwe bowiem artystka otrzymała propozycję objęcia profesorskiego stanowiska w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie już od pewnego czasu przebywał Józef Czajkowski. Jednak zrezygnowała poddając się przygnębieniu. Od tego czasu Boznańska zaczęła wykazywać pierwsze objawy dziwnego trybu życia, zaprzyjaźniła się z różnego rodzaju zwierzątkami: psami, ptaszkami, myszkami, nadal jednak utrzymywała kontakt z monachijskim środowiskiem artystycznym. Zdobywa nagrody, jej duchowe portrety, coraz bardziej odrealnione malowane dla koneserów malarstwa stają się coraz trudniejsze w odbiorze. Wystawia w Londynie i w Stanach Zjednoczonych, często bywała w Krakowie. Osamotniona artystka, przeżywająca coraz cięższe chwile, kłopoty finansowe zauważalne na zewnątrz doprowadziły do coraz większego przygnębienia. W końcu z inicjatywy Mai Berezowskiej objęta została pomocą przyjaciół w Polsce, ale również francuskich znajomych. Pomocy w trudnych chwilach udzieliła jej również polska ambasada w Paryżu.

W 50. letniej karierze malarskiej powstała olbrzymia kolekcja portretów, martwych natur i pejzaży. Malarstwo Boznańskiej charakteryzują trzy okresy jej kariery: okres monachijski, okres paryski i okres krakowski, a obrazy zwłaszcza portrety przysłonięte szarą mgiełką przyniosły jej najwięcej sukcesów, których kulminacyjnym miejscem była wystawa na Biennale w Wenecji, w 1938 roku, tuż przed śmiercią 26 października 1940 roku. Wystawę polskiej artystki można obejrzeć w Ratuszu Głównego Miasta Gdańska. Potrwa do maja 2024 roku. To trzeba zobaczyć.



MASZ MOC POMAGANIA DZIECIOM

Zostań Św. Mikołajem
i wspieraj **Rodzinne Domy Dziecka!**

Na stronie **vitay.pl**
wybierz kategorię
Fundacja ORLEN i zamień swoje
punkty na wybrany cel społeczny.



Przełącz punkty

Calecon czyli... niewymowne

Z francuskiego calecon, po włosku salzoni, a po polsku po prostu kalesony, część męskiej garderoby spodniej czyli noszonej pod spodniami.

Szyte były ręcznie z bawełny, lnu i jedwabiu w zależności od zamożności posiadacza kaleson. Nie stroniły od niech także kobiety w dawnych wiekach wzbudzając tym sensację. Tak było kiedy weneckie kurtyzany zaczęły przywdziewać męskie salzoni, naraziły się opinii publicznej, a nawet zostały wyklęte przez Kościół.

Część garderoby wstydliva, ukrywana wręcz wyśmiewana swoją popularność zawdzięcza wojsku, a dokładnie Armii USA gdzie były standardowym wyposażeniem, potem moda przeniosła je do Europy. Jako męską białiznę

zaczęto produkować kalesony w Derbyshire pod koniec XIX wieku, rozpoczął ją John Smedley. XIX wiek to również wystąpienia Gustawa Jagera, który zachęcał do używania kalesonów wełnianych jako najbardziej higienicznych. Pisał też, iż należy je koniecznie nosić zimą chcąc zachować sprawność seksualną.

Nie znaczy to jednak, że historia kalesonów rozpoczyna się w XIX wieku, ponieważ już od XV wieku noszono pludry, czyli kalesony sięgające do kolan, których damską wersję nazywano pantalonami. Oprócz podstawowej

funkcji ochrony przed zimnem były też używane do spania, czasami pełniły też rolę sznura do ucieczki z sypialni zagrożonej nagłym powrotem męża kochanki. Zmieniała się też moda, od posiadających otwory z przodu i z tyłu tak zwaną klapkę, aby w razie potrzeby nie musieć ich zdejmować po idealnie przylegające do ciała, te współczesne.

Dzisiaj do produkcji tej części garderoby używa się zaawansowanych technologii materiałowych. I tak kalesony są miękkie, lekkie, a jednocześnie ciepłe i nie przyjmujące potu. Mimo to opinia o kalesonach nie uległa zmianie, nadal są przedmiotem żartów i kpin.

Ostatnio wizerunek kalesonów uratował David Beckham reklamując je w kampanii men's underwear. Natomiast kobiety nazywały swoje kalesony getrami, tym sposobem zyskały one nowe życie bez pruderii i kpin.

Bardzo ciekawa jak widać jest historia kalesonów, ale nie zainteresowała by mnie gdyby nie wystawa w Muzeum Sopotu „Moda, której nie widać. Bielizna i dodatki do ubiorów od końca XIX do lat 30. XX w.” Wystawa zorganizowana została w willi wybudowanej przez gdańskiego kupca Ernsta Augusta Claszena w 1904 r. Została zachowana w znakomitym stanie i służy

dziś jako Muzeum Sopotu.

Pomieszczenia na parterze stanowią

ekspozycję stałą, z oryginalnymi meblami, porcelaną. Zachowano amfiladowy układ pokoi wraz z widoczną windą kuchenną, znajdują się tu salon, jadalnia, weranda i buduar. Na piętrze znajdowały się sypialnie rodziny Claszenów i ta przestrzeń jest wykorzystywana do prezentacji wystaw czasowych, takich jak ta o „Modzie, której nie widać...”. Wystawę przygotowano we wnętrzach sypialnianych zachowując ich charakter. Sporo tu pantalonów, koszulek, halek, damskich bokserów czy gorsetów. Wszystkie szyte ręcznie, bogato haftowane i nieskazitelnie białe. Niestety kalesonów brak, a tak na nie liczyłam, jako przedstawicieli męskiej mody białiznianej. Mimo to warto popatrzeć co się drzewiej nosiło „pod spodem”.

Tak więc jak zmarzniecie Państwo na spacerze to warto odwiedzić Muzeum Sopotu dla jego stałej i czasowej wystawy, a jeśli nie mają Państwo jeszcze

prezentu pod choinkę polecam elegancie calecon. Przydadzą się na wyżej wymieniony spacer.

Małgorzata Zalewska





Rėnk



Wyjątkowych Świąt Bożego Narodzenia pełnych radości ciepła i niepowtarzalnej rodzinnej atmosfery

życzy Zarząd



wraz z pracownikami

PORT
GDYNIA 



POGODY DUCHA, FALI DOBREJ ENERGII,
NIECH KAŻDY DZIEŃ **WART** BĘDZIE UŚMIECHU,
NAWET **GDY** ZA OKNEM WIATR DMUCHA!

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA 2023

Święta u Jastrzębi

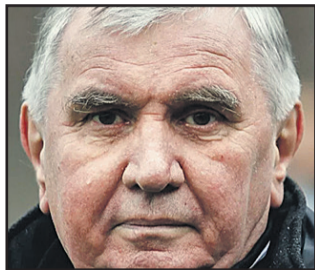
Jerzy Jastrzębowski, legendarny trener gdańskiej Lechii, zdobywca Pucharu Polski w 1984 roku, współtwórca awansu z III do I ligi w I. 1982-84. Opiekun biało-zielonych w słynnym meczu z cyklu Pucharu Zdobywców Pucharu z Juventusem Turyn. Dzisiaj trener IV-ligowego Powiśla Dzierżoń.

- Gdzie spędzisz święta Bożego Narodzenia 2023?

- Jak zwykle u syna z wnuczkami i synową. Tak będzie w wieczór wigilijny. W I i II dzień świąt raczej wspólne spacerki z żoną. Aktywnie chcemy spędzić te święta.

- Jakies specjalne potrawy?

- To specjalności mojej żony i synowej. Ich supremacja w tej dziedzinie jest niepodważalna. A tradycyjnie będzie barszcz czerwony z uszkami



pamiętając co działo się jeszcze w lipcu to trzeba miejsce w tabeli docenić i uszanować. Ale prawdę mówiąc gra drużyny mnie nie satysfakcjonuje.

Może zbyt jestem rozpieszczony przez tyle sezonów gry w ekstraklasie?

- **Może pokusisz się o jakieś indywidualne oceny drużyny, czy jest ona kompletna i gotowa na powrót do Ekstraklasy?**

- Na walkę o awans tak, lecz na grę w wyższej klasie? Raczej jeszcze nie. Moim zdaniem Lechii potrzeba zawodnika na pozycję "9" i jeszcze jednego stopera. To są najpilniejsze potrzeby tej drużyny.

Jeśli mowa o "9", to być może braki uzupełni kontuzjowany dzisiaj Fernandez? Trudno to dzisiaj przewidzieć, gdyż w jego grze było wiele braków. Zdobywał gole, ale być może ograniczony był kontuzją? Co do Bobceka to wprawdzie był autorem kilku goli ale tak naprawdę to te sytuacje wykorzystałby każdy inny piłkarz. Mało miał kreacji, aby pełnić rolę lidera ofensywy. Zapewne wszystko wyjaśni się w

przerwie zimowej. I pierwszą odpowiedź otrzymamy już w pierwszym meczu lutym z Wisłą Płock w Gdańsku.

- **Jak Twoje zadania w Dzierżońiu?**

- Powiśle po słabym początku w drugiej części rundy jesiennej weszło na dobre tory. Ta IV liga Pomorska jest bardzo ciekawa i chyba jeszcze lepsza jak w ubiegłym sezonie. Z kolei w III lidze robi się nieoptymistycznie dla klubów po-

morskich. KP Starogard i Stolem Gniewno dryfują na dno tabeli. Może być tak, że do ligi pomorskiej spadną nie 2 a 3-4 drużyny. Wówczas może okazać się, że tylko 10-11 miejsce zagwarantuje bezpieczne utrzymanie statusu IV-ligowca. Będzie walka, ale mam w zespole kilku lechistów (Hirsz, Pilarz - dop. POPI) i wierzę, że damy radę...

POPI

Święta sportowców

Sportowcy nie zawsze mogą spędzić tradycyjną Wigilię przy świątecznym stole w rodzinnym domu. Najczęściej przeszkadzają im w tym treningowe obowiązki, zgrupowania sportowe a nie rzadko zawody.

Postanowiliśmy zapytać trójmiejskich sportowców jakie plany mają na tegoroczne Święta Bożego Narodzenia i jakich potraw oczekują przy tradycyjnym stole wigilijnym?

Marek Zińczuk, b. piłkarz Lechii Gdańsk, Amici Wronki, Lechii Gdańsk i Rychu Chorzów. Reprezentant Polski a dzisiaj trener młodzieżowej Lechii:

- Będę w domu z rodziną i z rodzicami. Nie zawsze tak było w moim sportowym życiu. Teraz nieco zwolniłem, choć w pracy z moimi chłopcami angażuję się nie mniej

niż przed laty.

Co do potrawy wigilijnej to od wielu lat na pierwszym miejscu stawiam zupę grzybową. To jedna z moich ulubionych zup jakiej jem na Wigilię. Dlatego też jest ona na pierwszym miejscu mojej listy. Moja Mama szykuje ją bez zakwasu i bez bulionu, a smakuje niesamowicie wybornie. Podawana jest z makaronem.

Ewa Lewandowska to 16-letnia żeglarka, która ma już na koncie brązowy medal mistrzostw Europy i 4. miejsce w mistrzostwach świata, we włoskiej Riva del Garda

rok temu, które jest najlepszym wynikiem od dziesięciolecia polskiego sportowca. I wreszcie ostatnio w Brazylu Ewa Lewandowska i Julia Żmudzińska (AZS AWFIS Gdańsk) w klasie 29er zostali młodzieżowymi mistrzami świata w żeglarskim:

- Nasze zmagania, żeglarzy, najczęściej toczą się na międzynarodowych akwenach. Stąd często nasza obecność w rodzinnym gronie jest nie częsta. Cieszę się na okoliczność zbliżających się świąt.

Nie mogę się już doczekać na karpia smażonego. To danie, na które moja rodzina

czeka cały rok. Te święta od najmłodszych lat kojarzyłam jako „święto ryby”.

Poza karpkiem uwielbiamy wigilijnego łososa w sosie koperkowym to danie super pyszne, bardzo proste i szybkie w przygotowaniu. Sos jest delikatny i kremowy.

Karol Urbanowicz, siatkarz gdańskiego Trefla, odkrycie sezonu 2021/2022 PlusLiga, wielokrotny medalista MP kadetów i ME kadetów:

- W swoim krótkim życiu sportowym przeżyłem kilka świąt poza domem rodzinnym.

Na tych zgrupowaniach i zawodach też mieliśmy kolacje wigilijne, jednak najlepiej było w domu rodzinnym z rodzicami, bratem i siostrą.

Na stole wigilijnym najbardziej lubię kapustę z grochem. To jeden z moich przysmaków. W dzieciństwie potrafiłam zjeść aż trzy dokładki.

Mama przygotowuje pyszne przekąski, sałatki i śledziowe pyszności takie jak - sałatka warstwowa z tuńczykiem, śledzie z żurawiną, śledzie po kaszubsku, sałatka śledziowa, śledzie po królewsku, śledzie pod pierzynką, śledzie po japońsku, śledzie z rodzynkami,

śledź w occie, śledź w oleju, tatar ze śledzia.

A po akwie uczcie najlepiej napić się kompotu z suszu. Dla mnie to najprawdziwszy smak Świąt. Mama specjalnie kupuje wcześniej mieszanki suszonych owoców, by po otwarciu szafki z bakaliami rozkoszować się zapachem zbliżających się Świąt.

Przed pasterką wszyscy razem siadamy do słodkości. Czyli drobne wypieki takie jak rozmaite ciasteczka i pierniczki, gdzie prym wiedzie makowiec zawijany na Święta.

M.P.

PIŁKA W GRZE

GRABOWSKI ZAWIEDZIONY*PROGNOZY ŁOBODZIŃSKIEGO

I LIGA FORTUNA

Arka Gdynia będzie liderem Fortuna 1. Ligi w przerwie zimowej. Co prawda GKS Tychy ma identyczny dorobek i mecz rozegrany mniej, ale posiada gorszy stosunek bramek, a zaległości odrobi w przyszłym roku. Żółto-niebiescy po bezbramkowym remisie z Górnikiem Łęczna mogą mieć pretensje do siebie za niewykorzystane okazje, ale trener Wojciech Łobodziński ma je też do sędziego. W jego opinii byłyby podstawy, aby Łukasz Szczech skorzystał z VAR po tym, jak Kacper Skóra upadł w polu karnym, a także przed pokazaniem czerwonej kartki Przemysławowi Stolcowi. Po ostatnim meczu w tym roku kalendarzowym trener Wojciech Łobodziński pokusił się o prorokowanie finiszu I ligi w czerwcu 2024 roku:

- Myślę, że bezpośrednio awans do ekstraklasy uzyska Wisła Kraków i nie dlatego, że kilka sezonów byłem graczem Białej Gwiazdy. Jednocześnie mam nadzieję, że z Arką Gdynia. Trzecia drużyna to niespodzianka. Może Motor Lublin lub Lechia Gdańsk?

W zupełnie innych nastrojach kończył rozgrywki w tym roku trener Lechii - Szymon Grabowski. - Jestem nieco rozczar-

owany naszym pożegnaniem z ligą w tym roku. Mieliśmy nadzieję atakować fotel lidera. Nie udało się. Pytacie dlaczego nie zdecydowałem się na więcej zmian. Liczyłem, że Mane pokusi się na jakiś zryw i akcję meczu. Niestety stało się inaczej. Przed nami krótka przerwa gdyż już 5 stycznia wracamy do pracy. Ale zapewne w gabinetach klubowych będzie się wiele działo. Jeśli chcemy awansować to potrzebne są wzmocnienia. My ze swej strony zrobimy wszystko, żebyśmy po wyciągnięciu wniosków wrócili jeszcze silniejsi i prezentowali się lepiej na wiosnę. Życzyłbym sobie, aby Lechia uciekała. Jednak nie wydaje mi się, żeby wyścig o mistrzostwo i awans był zakończony dużo wcześniej. Liga pokazuje, tym doświadczeniem jesteśmy nauczeni, że naprawdę o każde punkty trzeba zawalczyć nie tylko z zespołami z góry, ale i z dołu tabeli. To samo będzie w przyszłej rundzie, a pewnie i cięższej, bo nikt nie będzie chciał spaść. Tych drużyn zaangażowanych w walkę o bezpośredni awans jak I baraże będzie około 10. Myślę, że będą fajne emocje do samego końca - podsumował Szymon Grabowski.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna 0:0. Widzów: 3891.

Arka: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Azaćkiy, Gojny - Skóra (78 - Borecki), Gol, Lipkowski, Milewski, Kobacki - Czubak.

Żółte kartki: Stolec, Gol, Kobacki - Podliński, Zbozień, Gąska. Czerwona kartka: Przemysław Stolec (88. minuta, Arka, za drugą żółtą). Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Motor Lublin - Lechia Gdańsk 1:0 (0:0). Widzów: 5484.

Bramka: Michał Król 68.

Lechia: Sarnawski - Bugaj, Chindriş, Olsson, Kałahur - Mena, Żelizko, Neugebauer (26 - D'Arrigo), Kapić (74 - Zjawiński), Chłań - Bobček.

Żółte kartki: Scalet, Król, Śpiewak - Żelizko, Kałahur, D'Arrigo, Kapić. Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).

1. Arka Gdynia	19	34	10	4	5	28-20
2. GKS Tychy	18	34	11	1	6	25-20
3. Motor Lublin	18	32	10	2	6	26-22
4. Lechia Gdańsk	19	32	9	5	5	26-17
5. Wisła Kraków	19	31	8	7	4	38-22
6. Odra Opole	19	31	9	4	6	22-17
7. Wisła Legnica	18	29	8	5	5	25-22
8. Miedź Legnica	18	28	7	7	4	28-19
9. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	27	7	6	6	33-26
10. Górnik Łęczna	18	27	6	9	3	18-18
11. GKS Katowice	18	24	6	6	6	26-22
12. Stal Rzeszów	19	23	6	5	8	26-29
13. Znicz Pruszków	19	23	7	2	10	15-22
14. Chrobry Głogów	19	21	6	3	10	19-32
15. Polonia Warszawa	19	19	5	4	10	24-28
16. Resovia	18	17	5	2	11	17-32
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	16	3	7	8	13-25
18. Zagłębie Sosnowiec	19	11	2	5	12	14-30

M.P.

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
w imieniu pomorskich leśników
życzą Państwu, aby ten wspaniały
czas upływał w rodzinnej,
serdecznej atmosferze
i przyniósł wiele spokoju,
ciepła i optymizmu,
a Nowy 2024 Rok niech będzie
czasem zdrowia, pomyślności
i sukcesów!

Z wyrazami szacunku
Darz Bór!

BARTŁOMIEJ OBAJTEK
Dyrektor



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Gdańsku



Żeby był fajny, ciekawy, radosny sezon

Rozmowa z Krzysztofem Kasprzakiem, żuźlowcem Energi Wybrzeża Gdańsk w sezonie 2024

- Czym gdański klub przekonał zawodnika o twojej pozycji do przejścia do Wybrzeża?

- Na pewno tym, że mieli bardzo profesjonalne podejście do mnie i bardzo klubowi zależało żebym startował w Gdańsku. Odczułem to i zdecydowałem się podpisać kontrakt.

- Czy to była pierwsza próba ściągnięcia cię do Gdańska czy już kiedyś Wybrzeże składało ci ofertę?

- Tak. To była pierwsza próba ściągnięcia mnie do Gdańska i bardzo się z tego powodu cieszę. Będziemy robili wszystko żeby wygrać mecze.

- Mając za ojca tak wybitnego zawodnika jak Zenon Kasprzak, przez lata czołowy polski zawodnik, myślałeś o wyborze innej dyscypliny czy byłeś "skazany" na żużel?

- Tak jak mówisz mając w domu mistrza Polski z dziewięćdziesiątego roku oraz finalistę mistrza świata nie było innej możliwości jak wziąć się za żużel i kontynuować rodzinne wspaniałe tradycje. Już gdy miałem 10 lat zostałem mechanikiem taty, zapychałem go do wyścigu, smarowałem łańcuszek i tak do dzisiaj w tym siedzę. Przyszły rok to będzie mój trzydziesty sezon w żużlu i tak jak mówię na pewno to była duża inspiracja, bo miałem ojca w domu, super zawodnika, mojego pierwszego i najlepszego trenera jak dotychczas i bardzo dużo mu zawdzięczam - moje



sukcesy, moje 50 medali, moją całą karierę, to co ściągnąłem żużlu. I mam nadzieję jeszcze dużo osiągnę.

- Kiedy poczułeś, że może w żużlu osiągnąć sukcesy? Był jakiś mecz, bieg po którym pomyślałeś "Będę w tym dobry"?

- To, że będę mógł ściągnąć po sukcesy poczułem prawdopodobnie w dziewięćdziesiątym szóstym roku gdy tata był trenerem w Rawiczu i mając trzynaście lat ustawił mnie z czwartego pola z zawodnikami ligowymi Kolejarza i ten wyścig wygrałem. Pamiętam jak prowadziłem ten wyścig, bardzo się cieszyłem i cały czas myślałem o tym, że ci zawodnicy który za dwa dni wystąpią w lidze jadą za mną i starałem się jak najszybciej uciekać do przodu. To był taki przełom. Wiedziałem, że będę osiągał dużo sukcesów i tak było - 11 medali mistrzostw świata, 25 medali mistrzostw

Polski, 5 medali mistrzostw Europy. Trochę tego zrobiliśmy...

- Gdański tor należy niezbyt lubianych. Wiele osób narzeka, że jest na nim nudno. Ty powiedziałeś, że lubisz gdański tor. Czym gdański ował cię przekonał do siebie?

- Gdańsk tor jest bardzo trudny techniczny dlatego mi się wydaje tak dużo zawodników go nie lubi. Żeby osiągnąć na nim sukcesy musisz mieć znakomitą technikę, a ja taką mam. Jestem pełen nadziei przed sezonem 2024. Zrobimy wszystko, by zadowolić naszych kibiców, sponsorów, zarząd klubu, trenera oraz samych siebie, żeby był fajny, ciekawy, radosny sezon.

- Czy tyle lat startów i poznanie wszystkich torów pomaga czy czasami zdarza się, że za dużo myśli się o poprzednich startach na danej nawierzchni?

- Tor na którym występowa-

łem wcześniej na pewno pomaga ci w tym, że znasz już jego geometrię. Jeśli chodzi o nawierzchnię to nie, bo dużo się zmieniło w żużlu, zmienia co roku, więc musisz dopasować motocykl w danym dniu, na dane warunki atmosferyczne, na dany przygotowany tor. Więc jeżeli wracasz na ten sam tor na którym startowałeś to tylko pomaga ci w tym, że znasz jego geometrię i którą linią jeździć.

- Czy po tylu latach startów jeszcze coś cię zaskakuje w żużlu?

- Pewnie czasami zaskakuje mnie dużo spraw. Cały też żużel idzie do przodu, ale najbardziej na pewno czasami zaskakuje mnie zachowanie ludzi. Za dużo narzekania za mało optymizmu. Kiedyś było inaczej. Więcej radości kochani z życia i do przodu.

- Czujesz się zawodnikiem spełnionym?

- Tak na 97 procent czuję się zawodnikiem spełnionym. Osiągnąłem wszystko co się dało w żużlu, ale brakuje mi jednego tytułu mistrza świata, który zabrał mi pech, wypadek w którym uszkodziłem kolano, a tytuł mistrza świata był na wyciągnięcie ręki, ale walczę dalej nie poddaję się. Mam bardzo dobry mocny organizm, bardzo mocną głowę i będę dalej walczył o jak największe sukcesy w speedwayu. Nadal lubię to co robię i o to chodzi

w życiu.

- Łatwiej wymienić czego nie zdobyłeś niż podać listę twoich sukcesów. Czy najwyższe cenisz wicemistrzostwo świata czy może bardziej cenisz jakąś wygraną w imprezie mniejszej rangi?

- Na pewno wysoko cenię wszystkie tytuły - mistrz świata i mistrz Polski, wicemistrz świata, mistrz świata juniorów, wicemistrz świata juniorów, mistrz europy w wieku 19 lat oraz sześciokrotne zdobycie Pucharu Świata - to było super. Zdobywałem te tytuły w Lesznie dwa razy oraz raz w Gorzowie. Najbardziej na pewno pamiętam dwutysięczny siódmy rok gdy byłem liderem kadry narodowej i zdobyliśmy tytuł u mnie w Lesznie, u mnie w mieście, na moim torze. To było cudowne uczucie.

- Do gdańskiej drużyny przechodzisz jako zawodnik z określoną pozycją w polskim żużlu co powoduje, że kiedy będą mieli wobec ciebie większe wymagania. To dla ciebie dodatkowa motywacja?

- Cieszę się, że będą wymagania wobec mnie. Znam swoją wartość i będę robił wszystko żeby nikogo nie zawieść. Tak jak w poprzednich latach przygotowuję się profesjonalnie jak każdej zimy i będę gotowy na 100% do nadchodzącego sezonu.

- W jakich ligach poza polską planujesz starty?

- Na pewno najbardziej sku-

pię się na lidze polskiej. Jeżeli będzie mi brakowało jazdy podpisze kontrakt w lidze angielskiej, szwedzkiej lub duńskiej. Zobaczymy jak to wszystko będzie wyglądało.

- Jak najlepiej relaksujesz się między sezonami?

- Na pewno zawsze po sezonie mam miesiąc odpoczynku. Moje ciało tego potrzebuje po 80-100 zawodach. No i od 1 grudnia zawsze zaczynam przygotowania do nadchodzącego sezonu które trwają do końca marca i w końcu marca już wyjeżdżam na tor. Sprawdzam sprzęt, przejeżdżam nowe ramy, testuję nowe jednostki napędowe i tak to wygląda przez ostatnie 24 lata. Bardzo chciałbym podziękować całej mojej rodzinie i moim bliskim, mojemu bratu, który jest ze mną w parku maszyn od 20 lat.

- Czego chciałbyś życzyć gdańskim kibicom z okazji Świąt Bożego Narodzenia?

- Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragnąłbym życzyć wszystkim kibicom oraz wszystkim ludziom związanym ze speedwayem w Gdańsku dużo zdrowia szczęścia i pomyślności, bo to jest najważniejsze w życiu. Do zobaczenia na stadionie. Jeszcze raz spokojnych Świąt kochani.

Rozmawiał Tomasz Lunkiewicz
fot. Tomasz Rosochacki/
wybrzegdansk.pl

Pierniczki tradycyjne, świąteczne

SKŁADNIKI:

- 350 g mąki pszennej (ok. 2 szklanki) marki Młyny Stoisław
- 2 jajka
- 1/4 szklanki ciepłego mleka (50 ml)
- 2 łyżki masła
- 2 łyżki miodu
- 150-160 g cukru marki Polski Cukier
- 1-2 łyżeczki sody oczyszczonej
- 2 łyżeczki kakao
- 20 g przyprawy do piernika
- kolorowy lukier
- słodkie ozdoby do pierniczek

WYKONANIE:

Do miski z mąką wlewamy rozpuszczony gorący miód i mieszamy. Następnie dodajemy cukier, sodę, kakao i przyprawę do piernika, a następnie masło i jedno jajko. Dolewamy stopniowo (po 1 łyżce) podgrzanego mleka i łączymy składniki ciągle mieszając lub po prostu wyrabiając ciasto ręcznie. Ciasto powinno być plastyczne. Wyrabiamy ciasto ręcznie przez 5 minut.

Na posypanej mąką stolnicy wałkujemy ciasto na placek o grubości ok. 1/2 cm. Foremkami wykrajamy pierniczki. Układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia w odstępach około 2 cm od siebie.

Wierzch pierniczek smarujemy roztrzepanym drugim jajkiem lub dekorujemy kolorowym lu-

krem i ozdobami.

Pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180 stopni (górze i dół bez termoobrotu) przez ok. 10 minut.

Kokosanki tradycyjne

SKŁADNIKI:

- 5 jajek
- szczypta soli
- 120 g cukru marki Polski Cukier
- 250 g wiórków kokosowych lub więcej, żeby masa dobrze się kładła łyżką
- papier do pieczenia

WYKONANIE

Żółtka oddzielamy od białek. Białka ubijamy trzepaczką na sztywną pianę z odrobiną soli. Dosypujemy etapami cukier. Ubijamy na gęsty krem. Dosypujemy wiórków kokosowych i mieszamy dużą łyżką. Dodajemy tyle wiórków kokosowych, żeby masa dobrze się kładła łyżką. Układamy na blaszce kokosanki łyżką w odstępach 2-4 cm.

Pieczemy w nagrzanym piekarniku w 180 stopniach 15-20 minut.

Kulki mocy, czyli czekoladowe trufle

SKŁADNIKI:

- 300 g płatków owsianych górskich ekstra marki Młyny Stoisław
- 100 g masła orzechowego
- 2-3 łyżki cukru marki Polski Cukier



- 300 g ugotowanej kaszy jęczmiennej wiejskiej extra lub mazurskiej extra marki Młyny Stoisław
- 5 łyżek kakao
- 400 g dowolnych orzechów lub nasion (słonecznik, włoskie, nerkowce, laskowe)
- 100 g żurawiny
- 100 g rodzynek

DODATKI do obtoczenia:

- 20 g kakao
- kawa zbożowa Inka
- 100 g wiórków kokosowych
- 200 g płatków owsianych górskich błyskawicznych ekstra marki Młyny Stoisław

WYKONANIE:

Do blendera wsypujemy płatków owsiane i blendujemy na pył. Wysypujemy do miski.

Do blendera wrzucamy orzechy i blendujemy na pył. Wykładamy do miski.

Do blendera wrzucamy bakalie. Blendujemy i wysypujemy do miski.

Dodajemy do miski kakao, masło orzechowe i cukier oraz ugotowaną kaszę. Wyrabiamy kleiste ciasto ręką lub łyżką.

Z masy formujemy kulki mocy wielkości orzecha włoskiego. Możemy obtaczać je w kakao, kawie zbożowej, płatkach lub wiórkach. Układamy na talerzu lub tacce.

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót



FOTOBALKONIKA

Fotowoltaika na Twój balkon

Masz mieszkanie z balkonem?
Sprawdź jak możesz
obniżyć rachunki za prąd!

Sprawdź



Wyłoniono mistrzów Gdańska w pływaniu drużynowym

Na całokształt rywalizacji w mistrzostwach Gdańska w pływaniu drużynowym składało się 5 startów - 4 indywidualne (grzbiet, żabka, motylek, dowolny) oraz bieg sztafetowy. W kategorii Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej uczniowie rywalizowali na dystansie 25 metrów natomiast w Licealiadzie na dystansie 50 metrów. Każda szkoła mogła wystawić maksymalnie 5 zawodników w tym 1 rezerwowego.

Zarówno żeńskie jak i męskie zawody całkowicie zdominowali uczniowie V Liceum Ogólnokształcącego oraz Szkoły Podstawowej nr 2 zgarniając większość medali zarówno w konkurencjach indywidualnych, sztafetach a także klasyfikacji drużynowej.

Pierwszego dnia do rywalizacji o tytuł Mistrzyni Gdańska przystąpiły dziewczęta. Do walki i medale przystąpiły 34 zespoły szkolne, które po 5 konkurencjach pływackich wyłoniły medalistów. W kategorii Licealiady na podium znalazły się następujące szkoły: pierwsze miejsce zajęły dziewczęta z V Liceum Ogólnokształcącego, na drugim reprezentantki VI Liceum Ogólnokształcące a na najniższym stopniu XIX Liceum Ogólnokształcące.

W klasyfikacji Igrzysk Młodzieży Szkolnej od ostatniego roku niewiele się nie zmieniło i czołowa „trójka” pozostała bez zmian. Po złote medale sięgnęła utytułowana drużyna Szkoły Podstawowej nr 2, srebrne Społeczna Szkoła Podstawowa III STO, a brązowe krążki wywalczyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 81.

W Igrzyskach Dzieci złote krążki wywalczyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 2 z Piecek - Migowa, srebra padły łupem reprezentantek Szkoły Podstawowej nr 8z Chełmu. Z brązowymi medalami z zawo-



dów powróciły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 33 z Osowej.

Kolejny dzień zmagania na pływaniu przy ul. Chałubińskiego należał do chłopców. Tego dnia do zawodów przystąpiło 42 męskie reprezentacje.

Najpierw na pływalni Gdańskiego Ośrodka Sportu pojawili się uczniowie szkół ponadpodstawowych, którzy w odróżnieniu od innych uczestników ścigali się na dystansie 50 metrów.

Od zeszłego roku czołowa „trójka” w Licealiadzie tylko zamieniła się miejscami. 1 po-

zycja padła łupem VI Liceum Ogólnokształcące, 2 miejsce dla V Liceum Ogólnokształcące, a na 3 miejscu uplasowali się zawodnicy VIII Liceum Ogólnokształcące.

W klasyfikacji Igrzysk Młodzieży Szkolnej 1 miejsce zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2, 2 miejsce Szkoły Podstawowej nr 85, a trzecie Pozytywnej Szkoły Podstawowej.

W Igrzyskach Dzieci złote medale zdobyła Szkoła Podstawowa nr 2, srebrne wywalczyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 85, a brązo-

we krążki Pozytywnej Szkoły Podstawowej.

Klasyfikacja chłopców – Licealiada

1. VI LO
2. V LO
3. VIII LO

Klasyfikacja chłopców – Igrzyska Młodzieży Szkolnej

1. SP 2
2. SP 42
3. SP 76

Klasyfikacja chłopców – Igrzyska Dzieci

1. SP 2
2. SP 85
3. PSP

Klasyfikacja dziewcząt – Licealiada

1. IV LO
2. XX LO
3. VII LO

Klasyfikacja dziewcząt – Igrzyska Młodzieży Szkolnej

1. SP 2
2. III STO
3. SP 81

Klasyfikacja dziewcząt – Igrzyska Dzieci

1. SP 2
2. SP 8
3. SP 33

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

